



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą (65.)
w dniu 5 sierpnia 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Prezentacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych pt. „Atlas polskiej obecności za granicą”.
2. Informacja Głównego Urzędu Statystycznego na temat bazy organizacji i instytucji polskich i polonijnych za granicą.
3. Informacja Fundacji „Edukacja dla Demokracji” na temat programów regrantin-
gowych skierowanych do środowisk polskich za granicą.
4. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Andrzej Person)

Przewodniczący Andrzej Person:

Witam państwa serdecznie.

Bardzo gorąco zachęcam do zajmowania miejsc.

Jest to nasze ostatnie posiedzenie przed wakacjami, tak więc myślę, że tym bardziej przeprowadzimy je sprawnie.

Oficjalnie otwieram sześćdziesiąte piąte posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Witam panie i panów senatorów. Szczególnie gorąco witam panią senator Grażynę Sztark, która dołączyła do naszej komisji. Życzę wiele satysfakcji z pracy z nami. Witam także obecnego duchem, ale nie ciałem, chorego niestety pana senatora Gila, który deklarował, że będzie oglądał nas przez internet – takie dzisiaj mamy możliwości, Panie Ambasadorze. Witam wszystkich, szczególnie gorąco witam osoby, które będą dzisiaj prezentowały poszczególne punkty naszego posiedzenia, a więc przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, na czele z panią dyrektorem Joanną Kozińską-Frybes. Witam bardzo serdecznie także prezes zarządu Fundacji „Edukacja dla Demokracji”, panią Justynę Janiszewską. Witam serdecznie pana ambasadora, czyli prezesa zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, pana Janusza Skolimowskiego. Witam pana Wojciecha Nowickiego z Fundacji „Wolność i Demokracja”, naszych stałych współpracowników, a także pana naczelnika Mirosława Banacha z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Witam również pana Pawła Kaczorowskiego, głównego specjalistę z Głównego Urzędu Statystycznego, oraz koordynatorkę projektów z Fundacji „Edukacja dla Demokracji” Natalię Kertyczak – witam panią. Witam pana Artura Kozłowskiego – nie widzę go, ale mam nadzieję, że będzie. I... Przepraszam, dopiero zauważyłem, że jest jeszcze druga strona listy. Gorąco i serdecznie witam wiceprezes zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, panią Ewą Ziółkowską. Witam też zastępcę dyrektora, panią Dorotę Szałtys z Głównego Urzędu Statystycznego, z Departamentu Badań Demograficznych i Rynku Pracy.

Szanowni Państwo, Drodzy Goście, Drodzy Senatorowie, dzisiaj w porządku obrad są trzy punkty. Nie mogę znaleźć listy, ale na szczęście pamiętam. W pierwszej kolejności oddam głos Ministerstwu Spraw Zagranicznych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

O, dziękuję bardzo.

Punkt pierwszy będzie dotyczył „Atlasu polskiej obecności za granicą”. Za chwilę poproszę panią dyrektora o zabranie głosu na ten temat. Drugi punkt to informacja Głównego Urzędu Statystycznego na temat bazy organizacji i instytucji polskich i polonijnych za granicą. To nowe przedsięwzięcie, jesteśmy go bardzo ciekawi. I wreszcie trzeci punkt: informacja Fundacji „Edukacja dla Demokracji” na temat programów regrantingowych skierowanych do środowisk polskich za granicą. W porządku obrad mieszczą się też sprawy różne.

Ja miałem przypomnieć – akurat na tej kartce tego nie mam, ale pamiętam, Pani Anito, spokojnie – że 7 sierpnia, czyli w czwartek, spotykamy się...

(Głos z sali: Z Sybirakami.)

Tak, z Sybirakami, z naszymi rodakami z Syberii. Już mam przed sobą wszystkie informacje. Spotkanie odbędzie się o godzinie 10.00 w sali nr 217, na górze. Bardzo zachęcam państwa senatorów do przybycia. Będą działacze polonijni z Barnału, Bijska, Górnoaltajska i z Omska, trzydzieści pięć osób.

Zgodnie z regulaminem stwierdzam, że wobec niewnieśienia zastrzeżeń do protokołu sześćdziesiątego czwartego posiedzenia protokół został przyjęty.

Jako że dopełniliśmy już wszystkich formalności, bardzo proszę teraz panią dyrektora o przedstawienie „Atlasu polskiej obecności za granicą”. Jest on, powiem szczerze, niezwykle interesujący, sam z przyjemnością się z nim zapoznałem.

Bardzo proszę.

Zastępca Dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Joanna Kozińska-Frybes:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Dostojni Goście!

Myślę, że z naszego punktu widzenia dzisiejsza rozmowa na temat „Atlasu polskiej obecności za granicą” nie będzie właściwie jego omówieniem, ale zapytaniem państwa, czego państwo by od wspomnianego atlasu oczekiwali. Atlas był już bowiem prezentowany 11 czerwca przez ministra spraw zagranicznych w ramach exposé polonijnego na posiedzeniu plenarnym Senatu. I powiem, że od tamtego czasu zanotowaliśmy prawie dziesięć tysięcy wejść na samą stro-

nę internetową atlasu. A połowa z tych osób, czyli pięć tysięcy, spędziła na stronie więcej czasu, konsultując go. Tak więc jesteśmy absolutnie przekonani, że członkowie Senatu i Sejmu gruntownie się z atlasem zapoznali. Chciałabym tylko przypomnieć, że uwzględniono w nim nie wszystkie kraje świata, ale tylko trzydzieści trzy spośród nich. Polska obecność za granicą zobrazowana została na stu siedemdziesięciu dwóch mapach i dwustu osiemdziesięciu sześciu stronach. Od 11 czerwca, tak jak już wspomniałam, atlas jest udostępniony na naszej stronie internetowej, można go konsultować. Jest on dostępny zarówno bezpośrednio on-line, jak i po pobraniu go – można to zrobić w bardzo prosty sposób – ze strony MSZ i zapisaniu u siebie na komputerze, oczywiście o ile ktoś ma na dysku odpowiednio dużo miejsca, bo atlas zajmuje prawie 80 MB.

Jak powstała idea „Atlasu polskiej obecności za granicą”? Państwo pewnie będą wiedzieć lepiej niż my, bo nie wszyscy byliśmy w MSZ akurat w momencie, kiedy wspomniana idea się pojawiła. Otóż parę lat temu powstał pomysł graficznego zobrazowania obecności Polaków i Polonii za granicą. Zbieraliśmy bardzo wiele danych statystycznych i muszę powiedzieć, że im bardziej te dane studiowaliśmy i czym więcej ich napływało, tym szybciej się one dezaktualizowały. Dzieje się tak dlatego, że zjawisko migracji jest w tej chwili, jak wszyscy państwo sobie zdają sprawę, zjawiskiem szalenie mobilnym. Na tej samej zasadzie, na jakiej górale z Podhala przemieszczają się do Chicago, z Chicago przemieszczają się do Arizony, a z Arizony przemieszczają się do Utah... Na tej samej zasadzie polscy lekarze jeżdżą na dyżury do Wielkiej Brytanii i wracają w ciągu weekendu. W związku ze wspomnianą kwestią zdaliśmy sobie sprawę, że bardzo ciekawe będzie dla nas porównanie spojrzenia GUS na sprawę Polonii z naszym. My mamy bowiem do swojej dyspozycji sto kilkadziesiąt placówek na świecie, które dostarczają nam danych, jednak okazuje się, że kiedy tylko zdążymy takie dane podliczyć, to już pojawiają się nowe organizacje, nowe formacje. Coraz mniej jest zarejestrowanych organizacji polonijnych, coraz więcej jest skupisk Polonii zgromadzonych wokół na przykład blogów, poszczególnych osób czy poszczególnych barów. Można tutaj mówić właściwie o opisie zjawiska, a nie o jego, że się tak wyrażę, dokładnej policzalności.

W związku z tym postanowiliśmy połączyć dwa nasze sposoby spojrzenia na kwestię Polonii: potrzebę wizualizacji, którą wszyscy odczuwamy coraz silniej, dlatego że obecnie w większym stopniu oglądamy świat, a w coraz mniejszym stopniu go – jeżeli można tak powiedzieć – czytamy, połączyliśmy jednak właśnie z tradycją czytania, z raportem, który został opublikowany w 2013 r. i powstał na podstawie tekstów napisanych przez naszych konsulów w trzydziestu trzech krajach świata na temat obecności w nich Polonii. W wyniku połączenia wspomnianych dwóch idei powstały mapy, które zostały stworzone przez Centrum Operacyjne. Powstało ono chyba dwa lata temu...

(Głos z sali: Wydział powstał trzy lata temu...)

Tak, wydział tak, ale Centrum Operacyjne...

(Głos z sali: Może z pięć...)

Może z pięć lat temu. W każdym razie mapy zostały stworzone przez Centrum Operacyjne, które dysponuje coraz lepszymi narzędziami do tego, żeby wizualizować

naszą rzeczywistość społeczną, polityczną i geopolityczną. W wyniku wspomnianej, świetnie się zresztą układającej współpracy powstał produkt wyjściowy, pozwalający w przystępny sposób pokazać obecność Polski za granicą.

Chciałabym teraz pokazać państwu – a właściwie to przypomnieć, bo przecież wszyscy państwo doskonale już to wszystko znają – kilka stron z atlasu i powiedzieć, jak on jest skonstruowany. Otóż tu jest strona tytułowa, następna strona to oczywiście wstęp ministra, w którym to wstępie zawarte jest mniej więcej to, o czym ja przed chwilą powiedziałam – że chcielibyśmy, że tak powiem, w kartograficzny i opisowy sposób przybliżyć czytelnikowi wiedzę na temat Polonii. Co jest zresztą ciekawe, raport na temat Polonii, ten z 2013 r., także jest zamieszczony na stronie internetowej. Ale liczba wejść na stronę w celu skonsultowania raportu, który ma wyłącznie formę pisaną, jest nieporównywalnie mniejsza. Tak więc wydaje się, że dobraliśmy właściwy instrument do tego, aby coraz więcej osób interesowało się istnieniem Polaków na świecie.

Dalej jest spis krajów, które zostały uwzględnione w raporcie. Oczywiście wraz z rozwojem produktu będziemy dążyć do tego, aby nie było żadnego kraju, w którym jest przynajmniej jeden Polak, nieuwzględnionego w atlasie. Musieliśmy jednak mieć jakiś punkt wyjścia.

To jest mapa pokazująca w przybliżeniu, gdzie Polaków jest najwięcej. Oczywiście w wersji elektronicznej, bezpośrednio wyświetlanej na ekranie, można sobie powiększyć poszczególne fragmenty, żeby zobaczyć statystyki. Są tutaj oczywiście Stany Zjednoczone, jest też Wielka Brytania czy Niemcy. Rzecz jasna na prezentowanej teraz mapie uwzględniono nie cały świat, tylko, tak jak powiedziałam, występowanie polskiej diaspory w trzydziestu trzech krajach świata. Zresztą na następnym slajdzie widać kraje, które są omawianym tu raportem objęte.

Na kolejnych mapach pokazujemy rozmieszczenie polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych, łącznie z konsulatami honorowymi. Muszę tu powiedzieć o pewnym defekcie atlasu, jeszcze nie usunęliśmy z niego bowiem polskiego konsulatu w Monako. Ale pewnie kiedy produkt stanie się interaktywny, takie zmiany będą wprowadzane o wiele szybciej. Tu widać właśnie rozmieszczenie polskich placówek.

Następny slajd pokazuje już mapy porównawcze, o których zrobienie się pokusiliśmy. Ta mapa porównawcza dotyczy nauczania języka polskiego i wiedzy o Polsce na świecie. Jest tu podliczona wynikająca z danych statystycznych intensywność występowania zarówno szkół publicznych, jak i szkół społecznych czy katedr. I, jak widać na następnym slajdzie, zrobiliśmy coś w rodzaju, że tak powiem, rankingu olimpijskiego, z którego można odczytać, gdzie na świecie jest najwięcej poszczególnych rodzajów czy form nauczania języka polskiego. Jak widać, jeżeli chodzi o największą liczbę studiów, lektoratów i katedr, to w rankingu prowadzą Stany Zjednoczone. Poniżej są przedstawione dane o liczbie szkół w systemie publicznym, tu prowadzi Ukraina. Dalej jest ranking dotyczący liczby szkół społecznych, gdzie na pierwszym miejscu jest Wielka Brytania.

Tego typu rankingi przygotowaliśmy też w odniesieniu do innych podstawowych kategorii, które są umieszczone w atlasie. Następna kategoria to organizacje polskiej dia-

spory na świecie. Widzimy, że jeżeli chodzi o organizację polskiej diaspory, to tradycyjnych organizacji najwięcej jest znowu w Stanach Zjednoczonych. Oczywiście kiedy studiujemy atlas bezpośrednio, samemu, w zaciszu domowym, można wszystkie te mapy powiększać i odczytywać dane, tak że są one wówczas bardziej dostępne.

Tu widzimy kolejny ranking. Przedstawiono w nim kraje o największej liczbie organizacji oświatowych, największej liczbie organizacji kulturalnych, medialnych i artystycznych, największej liczbie organizacji ogólnych i innych, a także największej liczbie organizacji kombatanckich. Powiem państwu, że oczywiście można to wszystko przedstawiać na najróżniejsze inne sposoby, można to dzielić, mnożyć itd. Nam chodziło o zaznaczenie pewnych tendencji. To jest główny cel atlasu. Nie chodzi tu o przedstawienie bardzo dokładnych danych statystycznych. Bo jeżeli porównamy na przykład dane płynące z naszych konsulatów i jakiegokolwiek oficjalne dane dotyczące migracji, które – przypomnę – w każdym kraju są zbierane w kompletnie inny sposób... Chociażby nawet w przypadku Stanów Zjednoczonych od pewnego czasu przestaliśmy mieć wiarygodne dane ze względu na to, że Census przestał zadawać pytania o pochodzenie. Tak więc konfrontujemy naszą wiedzę nie tylko z płynnością danych, lecz także z ich nieporównywalnością w przypadku poszczególnych krajów.

Na wyświetlanym teraz slajdzie widzimy ośrodki życia polonijnego na świecie, a na następnym slajdzie będzie pokazane, co przez to rozumiemy. Przedstawiono tu kraje odznaczające się największą liczbą muzeów, instytutów i galerii, największą liczbą domów polskich i największą liczbą kościołów, w których odprawia się msze święte w języku polskim. Ponieważ jesteśmy w swoim gronie, to powiem, że nie wszystkie kraje zostały tutaj w pełni uwzględnione, ze względu na to, że czasami instytucje kościelne prosiły nas, żeby odpowiednie dane pozostały w ich gestii, a nie były publikowane na stronach MSZ.

Następna mapa dotyczy polskich nekropolii na świecie. To jest bardzo ciekawa mapa, bo widać na niej, mniej więcej oczywiście... Pewnie na Kameczatce nie walczyliśmy, ale niewątpliwie są to też dane dotyczące – mają państwo teraz spotkania w związku z tym tematem – polskiego męczeństwa i zesań. Dalej przedstawiono kraje o największej na świecie liczbie polskich cmentarzy, największej liczbie miejsc, gdzie licznie występują polskie groby i groby słynnych Polaków, największej liczbie polskich kwater cmentarnych i największej liczbie miejsc męczeństwa Polaków.

Teraz przejdziemy do trochę bardziej radosnego tematu, to znaczy imprez cyklicznych polskiej diaspory. Tu widzimy, gdzie bawimy się najwięcej... Może nie tyle się bawimy, ile regularnie organizujemy pewne imprezy. Bo niekoniecznie muszą to być festiwale folklorystyczne, mogą to być na przykład festiwale filmów polskich, mogą to być nawet seminaria o poważniejszej problematyce.

To był taki główny wstęp do „Atlasu polskiej obecności za granicą”. Dalej są przedstawione, wraz z tekstem, poszczególne kraje. Myślę, że może pokazemy, tytułem wprowadzenia, tylko, powiedzmy, dwa kraje. Pierwszy z nich to Argentyna, od której zaczyna się cały atlas. Mogą państwo zobaczyć, jak to wygląda: po jednej stronie jest opis, a po drugiej zobrazowane są miejsca występowania,

czyli obecność polskiej diaspory. W legendzie widać... Tutaj akurat widzimy mapę, na której udało się umieścić praktycznie wszystkie elementy, to znaczy dane dotyczące polskich nekropolii, mediów polonijnych, języka polskiego, wiedzy o Polsce itd. Ale jeżeli przejdziemy na przykład do części atlasu dotyczącej Ukrainy, to zobaczymy, że już nie udało się zobrazować wszystkiego na dwóch mapach – w tym przypadku map musiało powstać dwanaście, dlatego że wspomnianych danych jest o wiele więcej.

Przejdźmy dalej. Jest tu oczywiście także tekst... A tutaj widzimy jeszcze jeden zabieg, o który się pokusiliśmy. Widać wyraźny podział na Ukrainę Zachodnią i Ukrainę Wschodnią. Ukraina Wschodnia jest na osobnych mapach, dlatego że nie udało nam się w tej samej skali pomieścić wszystkich informacji na temat Ukrainy Zachodniej i na temat Ukrainy Wschodniej. Niektóre fragmenty, na przykład Grodzieńszczyzna czy Zaolzie, są, że tak powiem, wydobyte, są osobnymi mapami, ponieważ polska obecność na wspomnianych terenach jest tak duża, że musieliśmy zrobić dla nich osobne mapy. Tutaj widzimy Ukrainę Zachodnią. Na Ukrainę przeznaczaliśmy kilkanaście map, po to, żeby można było... Państwo widzą, ile jest tutaj ikon.

Wadą przedstawionego systemu jest pewnie to, że jest on stosunkowo mało czytelny. Instrumenty, którymi dysponowaliśmy, czyli instrumenty stabilne, takie jak stopklatka, czyli PDF, nie pozwalały nam na to, aby pokazywać poszczególne miejsca w przybliżeniu. Naszym celem jest... A właściwie to będziemy jeszcze od państwa oczekiwali potwierdzenia w kwestii, o której teraz mówię. Niemniej jednak z uwagi na zainteresowanie, które atlas wygenerował, rzeczywiście chcielibyśmy rozwijać go w kierunku formy interaktywnej. A jeżeli chodzi o to, w jaki sposób mógłby on być rozwijany w kierunku wspomnianej formy interaktywnej, to poproszę pana naczelnika, żeby powiedział nam dwa słowa na ten temat.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję, Pani Dyrektor.
Proszę bardzo.

Naczelnik Wydziału do spraw Zobrazowań Satelitarnych, Geoinformatyki i Informacji Niejawnej w Centrum Operacyjnym w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Miroslaw Banach:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, chciałbym nawiązać do prezentacji pani dyrektor i zwrócić uwagę na punkt wyjścia, który w obecnej sytuacji stanowi aktualna wersja „Atlasu polskiej obecności za granicą”. Wszystkie dane... W atlasie tego obecnie nie widać, bo mapy są statyczne, niemniej jednak wszystkie dane przedstawione na wszystkich mapach zostały przez nas przetworzone do formy geoinformatycznej, co oznacza, że każdy rekord ma przypisane współrzędne geograficzne. Posiadamy obecnie dane w takiej właśnie formie i dzięki zastosowaniu kolejnych narzędzi, które być może ministerstwo zakupi, będziemy w stanie przygotować

atlas w formie interaktywnej. Interaktywność to przede wszystkim możliwość dodania do każdego rekordu dodatkowych informacji. Przykładowo: teraz w atlasie możemy znaleźć informację, że w danej miejscowości są danego typu organizacje polonijne, a w przyszłości do każdego rekordu będziemy mogli przypisać zestaw zdjęć, nazwę danej instytucji, dane kontaktowe, linki do stron internetowych czy adresy e-mailowe i w ten sposób stworzyć pełne kompendium wiedzy na temat danego zjawiska, danego aspektu obecności Polonii na określonym obszarze.

Dodatkowo chciałbym zwrócić uwagę, że w przypadku obecnej formy atlasu byliśmy zmuszeni do ograniczenia liczby prezentowanych kategorii. Posiadamy szersze dane, ale atlas uwzględniający tylko siedem przedstawionych kategorii zajmuje już prawie trzysta stron. W przypadku planowanej wersji interaktywnej nie będziemy w ogóle ograniczeni liczbą kategorii, będziemy mogli rozbudowywać atlas praktycznie w nieskończoność, gdyż tak naprawdę to użytkownik będzie decydował, jakiego typu zjawiska wyświetlić na danej mapie państwa czy Europy. Będziemy więc mieli do czynienia z daleko idącą swobodą użytkownika, który sam, w sposób interaktywny, będzie budował swoją mapę, zawierającą wybrane spośród danych udostępniionych w atlasie.

Z tym wiąże się kolejna ważna cecha ewentualnej przyszłej wersji, a mianowicie możliwość zaproszenia wszystkich Polaków przebywających za granicą i członków Polonii do zaangażowania się we wspólne tworzenie nowego atlasu. Będą oni bowiem mieli obraz interakcji z atlasem. Atlas w przyszłej wersji byłby zamieszczany na stronach internetowych zarówno ministerstwa, jak i poszczególnych placówek zagranicznych, możemy sobie więc wyobrazić, że członkowie Polonii z danego państwa po wejściu na stronę placówki zagranicznej będą widzieli już interaktywny fragment atlasu i będą mogli go wspólnie z nami aktualizować poprzez przekazywanie dodatkowych danych, które będą, że się tak wyrażę, płynnie nanoszone na mapę. Podsumuję: kolosalną zaletą atlasu interaktywnego będzie to, że współtworzyć go będą Polacy i Polonia. Będzie można odnieść wrażenie, że tak naprawdę autorem tego nowego atlasu jest nie ministerstwo, ale właśnie Polonia. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Współpracy z Polonią
i Polakami za Granicą
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Joanna Kozińska-Frybes:**

Ja bardzo bym chciała, żeby to nie było jedynie wrażenie, tylko żeby to była prawda. Dlatego że tutaj... Zresztą bylibyśmy bardzo wdzięczni za możliwość usłyszenia państwa opinii na ten temat. Są bowiem dwie drogi... Przede wszystkim, od obecnej formy atlasu do interaktywnej dzieli nas, co tu dużo mówić, bardzo kosztowne oprogramowanie. I realizacja wspomnianego przedsięwzięcia będzie po części zależała od budżetu ministerstwa, jako że koszt takiego oprogramowania to ponad 1 milion zł. Ze strony ministra spotkaliśmy się z otwartością, ale jeżeli chcemy, żeby taki atlas rzeczywiście funkcjonował, to potrzebujemy nie tylko wspomnianego oprogramowania, lecz także osób, które

na stałe będą się tym atlasem zajmowały. Bo jeżeli nikt nie będzie się nim zajmował, jeżeli dane nie będą sprawdzone i aktualizowane, to całość nie będzie się do niczego nadawała. Atlas będzie wtedy po prostu martwą ilustracją, którą co trzy czy cztery lata będzie można zmieniać, ale właściwie to będzie można sobie nią wytapetować ścianę. A jeżeli to ma być rzeczywiście ciekawa informacja, angażująca członków Polonii, którzy mogliby zamieszczać tam... Albo wiedzieliby, że za pośrednictwem atlasu można dotrzeć do strony internetowej, która reklamuje organizowane w danym momencie wydarzenia, na której są zdjęcia z tych wydarzeń, filmiki itd., itd...

Jeżeli to byłby żywy materiał, to ja uważam, że tak naprawdę taki atlas byłby wart każdych pieniędzy. Stałby się on bowiem instrumentem niezwykle integrującym Polonię i można by było dzięki niemu w prosty sposób sprawdzić praktycznie wszystkie informacje na dany temat. Wymaga to jednak nie tylko nakładu pieniędzy, nie tylko nakładu pracy, lecz także stworzenia pewnego stałego systemu weryfikacji danych. Nie możemy – to zresztą pytanie do państwa – doprowadzić do takiej sytuacji, żeby każdy, kto chce, mógł sobie na wspomnianej stronie umieszczać, co będzie chciał. To wszystko jest jednak firmowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i chcielibyśmy, żeby nie było tam treści, które nam nie do końca odpowiadają. Zweryfikowanie tak ogromnej ilości danych... My nie chcemy wspomnianych treści cenzurować, ale wiedzą państwo przecież, że nawet Wikipedia ma redaktorów. Co więcej, zależy nam na tym, żeby zamieszczone w atlasie dane były do pewnego stopnia porównywalne, to znaczy... To tak jak wtedy, kiedy jeżdżą państwo samochodem i mają państwo GPS. I jedziemy gdzieś z tym GPS i dostajemy krótką informację, że tutaj jest, powiedzmy, stacja benzynowa, adres taki i taki. Pojawia się krótka formuła informująca... W przypadku, kiedy chodzi o, powiedzmy, pomnik Mickiewicza, to mamy napisane, gdzie ten pomnik jest, mamy jego zdjęcie, mamy krótką informację na jego temat, a oprócz tego – link albo linki do stron, które tę informację poszerzają. Czyli, że tak powiem, wchodzimy coraz dalej, poszerzamy informacje zarówno w sposób wizualny, jak i w sposób werbalny.

Chcemy jednak do pewnego stopnia skanalizować przepływ wspomnianych informacji w ten sposób, aby one trafiały... Chodzi o to, aby były one dostarczane przez dowolne osoby, które będą chciały się z nami takimi informacjami podzielić, żeby następnie były one przekazywane, z wykorzystaniem określonych formularzy, do naszych placówek, które, przynajmniej do pewnego stopnia, będą w stanie zweryfikować, czy otrzymane dane są prawdziwe, czy nie, albo potwierdzić je w miejscowym środowisku... Później dane trafiałyby do osób, które byłyby, zarówno w Centrum Operacyjnym, jak i u nas, odpowiedzialne za redagowanie informacji w jednolity sposób – żeby to wszystko nie było, jak to się mówi, od Sasa do lasa. Bo jeśli spojrzeć nawet na raport o Polonii i Polakach za granicą, to widać, że każdy konsul pisze inaczej – z jednej strony, to jest, że się tak wyrażę, bogactwo, ale z drugiej strony, czasami wspomniane informacje to wielkie elaboraty, a czasami są bardzo krótkie. A chcielibyśmy, żeby one wszystkie były jednak w jakimś tam stopniu porównywalne. Informacje po

zredagowaniu byłyby umieszczane na stronie, a jednocześnie odpowiednie osoby miałyby obowiązek sprawdzania i cyklicznej aktualizacji danych.

Wymienione przeze mnie etapy są oczywiście kwestią przyszłości. Dlatego bardzo cieszymy się z dzisiejszego spotkania, bo jeżeli państwo miałoby jakieś pomysły... Po pierwsze, nasze pytanie jest takie: czy państwu wydaje się, że rozwijanie tego atlasu w kierunku interaktywności ma sens i czy państwo widzą taką potrzebę? Po drugie, jeżeli państwo – cała komisja, także jej członkowie, którzy dzisiaj nie mogli być na prezentacji – miałoby jakieś pomysły, to byłibyśmy bardzo zainteresowani przesłaniem ich do nas. Czy państwo mają jakieś wskazówki co do tego, jakie dziedziny powinny być w omawianym tu atlasie uwzględnione w większym stopniu? Jakie powinny być kanały przekazywania informacji, sposoby poszerzania zasobu informacji i nośniki? Do jakich osób to wszystko powinno być głównie skierowane? Chcemy, żeby atlas nie był jednak produktem sensu stricto MSZ, tylko, tak jak powiedział pan naczelnik, żeby to był wspólny produkt wszystkich tych, którzy są zainteresowani Polską zglobalizowaną, czyli w ramach jej granic i poza jej granicami. I to byłoby tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Pani Dyrektor.
Otwieram dyskusję.

Zachęcam państwa senatorów do zabierania głosu – zresztą pani dyrektor również do tego zaprosiła. Ja może powiem tytułem wstępu, że przywołane przez panią dyrektor przykłady GPS i Wikipedii są wyjątkowo trafne. Bo polski GPS sprzed trzech lat co rusz mnie wprowadza w jakąś ślepą uliczkę albo budowę, która właśnie niedawno się rozpoczęła. Jak się nie uaktualnia danych, to sens posiadania GPS jest dosyć wątpliwy. Wikipedia z kolei – co prawdopodobnie najczęściej wynika z ambicji młodych ludzi, którzy chcą się wykazać – zawiera mnóstwo błędów. Co rusz spotykam takie błędy w zakresie swoich dziedzin, tych, którymi się zajmuję. Ale mówię to tak tylko gwoli wprowadzenia do dyskusji.

Państwo Senatorowie, bardzo proszę.
Zaległa taka cisza.

W takim razie może ja rozpocznę i powiem, że niewątpliwie potrzeba uaktualniania i takiego działania, które wprowadzałyby nas w sferę tendencji, jakie zachodzą wśród Polonii, jest tu najważniejsza. Nie bez powodu zapewne pan minister wielokrotnie powtarza, że aktywność Polaków w stosunku do kraju jest dzisiaj równie ważna jak nasza pomoc czy opieka nad Polakami za granicą. To chyba dobrze widać na przykładzie badań, jakie prowadzi Instytut Spraw Publicznych. Niedawno ukazała się książka, moim zdaniem bardzo ciekawa, będąca opracowaniem badań na temat aktywności Polaków w Wielkiej Brytanii. I to jest już któreś z kolei opracowanie, które ewidentnie pokazuje, że nasza, jak to mówi minister, diaspora... Nie wszędzie na świecie Polonia akceptuje to określenie, więc powiedzmy inaczej: nasze wychodźstwo. Ta młoda emigracja jest zdecydowanie aktywniejsza niż była dziesięć lat temu, kiedy rozpoczęła się, że tak się wyrażę, wielka pielgrzymka do

Wielkiej Brytanii. Przedstawiciele wspomnianej emigracji są aktywni społecznie i politycznie, startują w wyborach samorządowych i aktywnie działają w wielu organizacjach, co wcześniej nie miało miejsca. Myślę, że takie badania prowadzone po kilku latach są świetnym materiałem – tak to odbieram, a pewnie i państwo również. Dlatego bez wątpienia wspomniany interaktywny „Atlas polskiej obecności za granicą”, chociaż pewnie, jak pani powiedziała, w dużej mierze uzależniony od finansów, jest niezbędny. Dzięki niemu będziemy mogli zobaczyć dokładniej, jaka jest aktywność naszych rodaków na świecie. Nie wspominam już o tym, że ciągle aktualne jest kluczowe pytanie o liczbę Polaków w Wielkiej Brytanii. Pani o tym wspominała, my też ciągle się nad tym zastanawiamy, bo pamiętamy, kiedy nie tak dawno departament stanu przesłał informację, że w Wielkiej Brytanii mieszka mniej więcej milion Polaków. Państwo podali liczbę dziesięciu milionów i pewnie jest ona bliższa prawdy niż ta, którą oficjalnie podali Amerykanie w odniesieniu do naszych rodaków.

Generalnie ja jestem zdecydowanie na tak i popieram jak największą aktywność, interaktywność i udział Polonii, z pewnym jednak zastrzeżeniem, a mianowicie pod warunkiem weryfikacji tego, co we wspomnianym atlasie będzie napisane.

Bardzo proszę, pan senator Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Oczywiście „Atlas polskiej obecności za granicą” jest bardzo ważny. Przypuszczam jednak, że czymś innym byłoby przedstawienie jednorazowych informacji, informacji aktualnych w danej chwili, dotyczących tego, jak przedstawia się sytuacja w zakresie polskiej obecności za granicą, jeżeli chodzi o poszczególne aspekty działalności naszych rodaków poza granicami kraju... Z przedstawieniem takich informacji nie byłoby, jak przypuszczam, większych trudności. Ale wprowadzenie interaktywności i uzupełnianie wspomnianych informacji będzie następczo bardzo dużo problemów. Ja osobiście uważam, że byłoby czymś wspaniałym, nawet z punktu widzenia pracy naszej komisji, gdyby powstał taki interaktywny atlas, wtedy bowiem wystarczyłoby, żebyśmy my, to znaczy członkowie komisji czy też senatorowie, weszli na stronę, na której znajduje się atlas, i już byśmy wiedzieli na przykład, ile polskich dzieci i polskiej młodzieży przyjeżdżało do Polski i jak ten trend się układał w przedziale czasowym, powiedzmy, dziesięciu lat. I moglibyśmy oczywiście postawić pytanie: „a dlaczego w tym i w tym roku nagle miał miejsce spadek obecności polskiej młodzieży?”. Albo moglibyśmy znaleźć informacje dotyczące na przykład liczby polskich nauczycieli za granicą – ilu nauczycieli państwo polskie wysyła za granicę i dlaczego w danym roku nagle pojawia się spadek tej liczby.

Przypuszczam, że spotkacie się państwo z dużą trudnością w związku z podaniem stanu liczebnego Polaków mieszkających za granicą, i to niezależnie od statusu ich pobytu. Nieważne, czy chodzi o Polaków, którzy posiadają narodowość polską, a zostali zmuszeni do przyjęcia obywatelstwa innego państwa, tak jak miało to miejsce na obsza-

rach należących do Polski w okresie II Rzeczypospolitej, czy o najnowszej polskiej migrację i emigrację, na przykład w krajach takich, jak Anglia czy inne kraje zachodnie. Państwo wśród wielu danych chcecie umieszczać również informacje o liczebności polskiej diaspory. Przecież to jest bardzo trudne. Jaką podacie liczbę Polaków na Białorusi? Czy przedstawicie informację zgodną z oficjalnymi danymi państwa białoruskiego? Jakie przedstawicie dane, jeżeli chodzi o liczbę Polaków na Ukrainie? Czy to będą oficjalne dane? Czy po prostu podacie dane, które są jednak nieoficjalne, a pochodzą od naszych organizacji i przedstawicieli Polaków, którzy tam działają, czy też od polskich placówek konsularnych? To jest na pewno bardzo trudne.

Była mowa o imprezach cyklicznych. Oczywiście, to bardzo dobrze, żeby uwzględnić imprezy cykliczne, bo jeżeli w którymś roku danej imprezy nie będzie, to my oczywiście będziemy pytać... A zdarzyło nam się, chyba na poprzednim posiedzeniu Senatu – mieliśmy wówczas wspaniałych gości, mianowicie gości z gminy... Proszę mi przypomnieć, Panie Przewodniczący.

(Przewodniczący Andrzej Person: Radziechowice.)

...Radziechowice, która to gmina przez wiele lat gościła polskie dzieci z...

(Przewodniczący Andrzej Person: Z Kirgistanu.)

...Kirgistanu, z bardzo dalekiego kraju. Polacy, członkowie Polonii, po prostu tam zaistnieli, zorganizowali się i przez wiele lat tam przyjeżdżali. I nagle okazało się, że w tym roku nie otrzymali środków finansowych. I to byłaby właśnie taka informacja, o jakiej mówiłem. Narzędzie, które państwo proponujecie, narzędzie do obserwacji i opisywania sytuacji Polaków za granicą, jest czymś wspaniałym. Niemniej jednak na pewno spotkacie się państwo z trudnościami, o których powiedziałem. Ale jeżeli chodzi o cel wspomnianego przedsięwzięcia, to z powodów, o których tutaj wspomniałem, uważam, że byłoby ono czymś wspaniałym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Pani przewodnicząca?

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Nie, ja...)

Później, tak?

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Nie, później nie...

(Brak nagrania)

Senator Barbara Borys-Damięcka:

...Obowiązki związane z ciągle trwającą siedemdziesiątą rocznicą Powstania Warszawskiego, więc będę musiała wyjść.

Ja odniosę się do myśli oraz problemów, które przedstawił kolega. Po pierwsze, chciałabym zapytać... Abstrahując już od tego, że na pewno wszystko, o czym pani dyrektor mówiła i co zawierałby omawiany atlas, to są niewątpliwie szalenie ważne kwestie i ważne dane, istotne też z punktu

widzenia działalności wielu organizacji pozarządowych, które zajmują się problemami Polaków. Ja zastanawiam się jednak nad tym, z jaką częstotliwością państwo dokonywaliby zmian i uzupełnień. Bo jeden rok jest niepodobny do drugiego, jedno zjawisko jest niepodobne do innego, sytuacje, które zdarzają się w życiu na przestrzeni jednego czy dwóch miesięcy, również mogą być do siebie zupełnie niepodobne. Czy państwo w ramach przygotowywania wspomnianego atlasu, na przykład w porozumieniu ze specjalistami, którzy zajmują się tego typu przedsięwzięciami, uzupełnianiem czy wprowadzaniem nowych danych, otrzymali jakies... Ja na przykład zupełnie się nie orientuję, z jaką częstotliwością powinno się nanosić pewne zmiany. Z punktu widzenia laika... Na pewno zachodzi wiele zjawisk, które trzeba wziąć pod uwagę. Myślę, że właśnie głównie państwo powinni się na ten temat wypowiedzieć, bo państwo robią to wszystko bardzo fachowo. Mówię tu o Głównym Urzędzie Statystycznym i o danych, bardzo dla nas ważnych, które otrzymujemy. My, senatorowie, z tych danych, które państwo nam przekazują – nie tylko odnośnie do migracji czy Polaków, ale w ogóle do całego naszego życia gospodarczego, kulturalnego itd. – bardzo często korzystamy i są one pomocne w naszej działalności.

Co można zrobić, żeby zachować aktualność danych? Przydałoby się tu poruszyć wyobraźnię wszystkich w związku z tym, z jaką częstotliwością i jakimi sposobami przeprowadzać aktualizacje, żeby uzyskiwać właściwe skutki i żeby ta, że tak się wyrażę, nowelizacja informacji oraz danych była... Nie powiem, że zbliżona do stanu stuprocentowego, bo o to pewnie trudno. Nie możemy przecież chociażby policzyć, ilu Polaków w ogóle przebywa w tej chwili na świecie. Tego się nie da policzyć dokładnie, bez względu na to, jakie wysiłki by się czyniło. I dochodzą jeszcze koszty.

Ja odczuwam pewien brak wiedzy odnośnie do tego, co będzie dalej. Przedstawiona została nam tutaj pewna możliwość, pewien zaczątek czegoś, co może w dużym stopniu służyć wiedzy, wymianie, sposobowi postępowania i kontaktom z Polakami itd. Ale, że się tak wyrażę, jak tę kulę dobrze turlać do przodu?

Przewodniczący Andrzej Person:

Pięknie postawione pytanie. Czy wspomnianą kulę da się turlać do przodu i w jaki sposób?

Zastępca Dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Joanna Kozińska-Frybes:

Ja myślę, że trochę trudno przewidzieć, czy ta, jak to pani ujęła, kula będzie się turlać do przodu, w bok czy do tyłu. Myślę, że właśnie troszeczkę tak jest z omawianym tu atlasem. Stanowi on pewien zbiór danych. I... Powiem tak: w niektórych krajach mamy taki zwyczaj, że kiedy wjeżdża się do danej miejscowości, to widać tablicę, na której jest napisane na przykład „Kierzkowice Wielkie, 2342 mieszkańców”. W Europie... Zresztą nie tylko w Europie tak jest, jeżdżąc po świecie, można się z tym spotkać. Ja myślę,

że aktualność atlasu, o której mówi pani senator, zawsze będzie do pewnego stopnia względna. Aktualność statystyczna, żebyśmy wiedzieli, ilu jest dokładnie Polaków... Tym bardziej, że – tak jak sama pani senator powiedziała – szalenie trudno ich liczyć. Jeden ma trzy obywatelstwa, inny ma jedno, jeszcze inny nie ma żadnego. I nie wiadomo, gdzie ich zakwalifikować.

I teraz po części odpowiem na pytanie pana senatora. My przyjęliśmy, że wspomniane określenie... Ono nie jest akceptowane przez część osób pochodzenia polskiego za granicą, ale my określenia „diaspora” nie używamy w ten sposób, że... Nie chcemy zwracać się bezpośrednio do ludzi słowami „o, polska diasporo”. Jeżeli chodzi o Polaków na wschodzie, to będziemy ich nazywali Polakami, jeżeli będziemy się zwracali do Polonii w Stanach, to będziemy używali określenia „Polonia”. Ale nie będziemy też nazywali wychodźstwem młodych ludzi, którzy wyjechali do Wielkiej Brytanii, bo oni się na to kompletnie nie zgodzą. Tak więc określenie „diaspora” jest dla nas określeniem jak najbardziej pojemnym, chcemy tam, że się tak wyrażę, zmieścić praktycznie wszystkich.

I teraz powiem, jak my to wszystko liczymy. My to liczymy bardzo szacunkowo i w dużym przybliżeniu. Bierzymy dane oficjalne, bierzemy dane na przykład paszportowe... Na przykład kiedy ja jak liczyłam obecność Polonii na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, to policzyłam w tym celu, ile paszportów zostało wydanych na całym zachodnim wybrzeżu od powołania konsulatu, a oprócz tego – ile w Censucie pojawiło się osób, które deklarowały polskie pochodzenie, ile jest organizacji polonijnych itd., itd. Tak że za każdym razem, jeżeli chodzi o wspomniane dane, to jest taka, że się tak wyrażę, najbardziej pojemna kieszeń. To nie są dane białoruskie, to nie są dane ukraińskie. Myślę, że jeżeli chcemy opisać tendencje, to jednak doświadczenie praktyczne naszych placówek konsularnych jest tutaj nie do pogardzenia. Dlatego że pracują w nich ludzie, którzy mniej więcej wiedzą, czy dane osoby mają paszporty, czy nie mają, czy czują się Polakami, ile jest zespołów folklorystycznych, ile osób identyfikuje się z Polską. Bo my de facto liczymy właśnie to – ile osób w jakikolwiek sposób identyfikuje się z Polską.

Jeżeli chodzi o częstotliwość weryfikacji danych, to myślę, że musimy się do tego przymierzyć. Z jednej strony chcemy bowiem, żeby atlas był takim instrumentem, w ramach którego ludzie sami by o sobie pisali. Jeżeli jest, powiedzmy, jakaś organizacja, to ona się wpisuje, a później patrzemy, czy ta organizacja nic nowego nie zamieściła. Dlatego chcemy... I poprosiliśmy ministra, żeby dał nam dwa etaty, bo potrzebna jest osoba, która nie będzie robić nic innego, tylko od rana do wieczora sprawdzać, czy coś się na poszczególnych stronach ruszyło i czy w związku z tym jest szansa, że dane są aktualne. A następnie weryfikować je, sprawdzać, porównywać – właśnie między innymi z wykorzystaniem państwa danych – z dostępnymi oficjalnymi danymi na temat migracji w poszczególnych krajach czy z informacjami poszczególnych urzędów konsularnych dotyczącymi liczebności.

Ale liczebność to jest stosunkowo mały problem. Większy problem jest z, że się tak wyrażę, żywą materią polonijną. Mam tu na myśli organizacje, które pojawiają

się i znikają – i bynajmniej nie tylko dlatego, że nie dostały pieniędzy, ale po prostu dlatego, że ktoś, kto był aktywny, zajął się czymś zupełnie innym, a przestał się zajmować daną organizacją. I w związku z tym do takich danych musimy się przymierzyć tak, jak do, że tak powiem, żywego organizmu. Będziemy tu mogli mówić, tak jak już wspomniałam, o opisie pewnych tendencji. Nie możemy jednak szukać dokładnych danych dotyczących, powiedzmy, obecności w przywołanych przeze mnie Kierzkowicach Wielkich dwóch tysięcy pięciuset czterdziestu ośmiu osób. I praktycznie w stosunku do żadnej z kategorii... Jeszcze raz chciałabym podkreślić, że, z jednej strony, zależy nam na tym, żebyśmy posiadali te dane, ale z drugiej strony, chcemy w jakiś sposób uczynić Polonię współodpowiedzialną za siebie. Chcemy, żeby produkt, o którym tu mówimy, był na tyle atrakcyjny... O, na przykład pani senator powiedziała tu o powstaniu. My jesteśmy obecnie w stanie, z pomocą Centrum Operacyjnego, praktycznie w ciągu kilku dni przygotować informację na temat wszelkich imprez związanych z obchodami Powstania Warszawskiego na świecie. Od czasu do czasu, jeżeli chodzi o takie akcje... To może być szalenie ciekawe.

Ja na przykład miałam takie wystąpienie... Był zjazd, ponieważ podpisaliśmy partnerstwo z kościołem, o czym państwo pewnie słyszeli, to było partnerstwo między MSZ a kościołem, misjonarzami. I ja na rokrocznym spotkaniu rektorów polskich misji katolickich i koordynatorów duszpasterstw polskich na świecie miałam wystąpienie na temat współpracy MSZ z kościołem. I dzięki temu, że sprowadziłam dane z placówek, to znaczy zapytałam, kto... To znaczy nie pytałam oczywiście, kto chodzi do kościoła, a kto nie chodzi, ale pytałam o to, jakie mniej więcej są grupy, które uczestniczą w mszach, czy odbywają się msze itd. Korzystałam jednocześnie z danych, które znajdują się na stronie Instytutu Duszpasterstwa Emigracyjnego, działającego przy towarzystwie Chrystusowym w Poznaniu. To jest bardzo dobra strona, bo są tam wymienione praktycznie wszystkie msze na świecie, poza Białorusią oczywiście. Są tam podane godziny, informacje, gdzie można pójść itd. Zebrawszy wspomniane dane, uzyskaliśmy fantastyczny zestaw informacji na temat obecności kościoła polskiego na świecie. Tak więc o cokolwiek zapytamy, to będziemy mogli stosunkowo szybko opracować odpowiednie informacje – zwłaszcza jeżeli będziemy jeszcze mieć lepsze schematy – i nanieść uzyskane dane na mapy, które są dla ludzi o wiele ciekawsze w odbiorze niż tekst sensu stricto.

Ja myślę, że musimy – przepraszam, że powiem tak kolokwialnie – jeszcze trochę się ze wspomnianym problemem przespać. Będziemy więc wdzięczni za wszelkiego rodzaju państwa przemyślenia na omawiany tu temat. Dlatego też jesteśmy bardzo wdzięczni, że właśnie z państwem się tu dzisiaj spotykamy. Koledzy z Centrum Operacyjnego mówili: „fantastycznie, że idziemy na to posiedzenie, bo usłyszymy, co na ten temat ma do powiedzenia GUS”. Ja już nie będę zabierała więcej czasu. Podkreślam jednak, że chodzi tu o współpracę nas wszystkich, integrującą Polonię. Na tym nam najbardziej zależy. Nie na tym, żebyśmy my wypowiadali swoje mądrości na temat Polonii, ale żeby Polonia zaczęła mówić sama o sobie.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Już zaraz oddam głos pani dyrektor, która się zgłaszała, i w ten sposób przejdziemy do punktu drugiego. Ale proszę również naszych beneficjentów środków publicznych, czyli stowarzyszenia i fundacje, ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” na czele, z którym nie przywitałem się wcześniej, żeby, jeśli mają taką ochotę, zabierali głos. Bo przecież to oni żyją najbliższymi omawianymi tu problemami. I to dotyczy zarówno jednego, jak i drugiego tematu. Mam tu na myśli zarówno tę bazę, o której powie pani dyrektor – bazę, która jest nowym przedsięwzięciem, do tej pory jeszcze nie było takiej bazy organizacji i instytucji polskich i polonijnych na świecie – jak i omawiany właśnie atlas, który, jak sądzę, również jest ważny. Pan ambasador też na pewno ma wiele przemyśleń, bo widzę, że bardzo się nad tym skupił.

Bardzo proszę, Pani Dyrektor. Główny Urząd Statystyczny, po raz pierwszy stworzona baza organizacji i instytucji polskich i polonijnych na świecie.

Zastępca Dyrektora Departamentu Badań Demograficznych i Rynku Pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym Dorota Szaltys:

Dzień dobry państwu.

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zanim rozpocznę nasze wystąpienie, chciałabym podziękować... Bo rzeczywiście, mowa tutaj o ogromnym przedsięwzięciu, zdaję sobie sprawę z tego, jak bardzo jest ono pracochłonne i kosztowne, bo my jesteśmy na bardzo podobnym etapie, jeśli chodzi o prezentowanie wyników spisu, i też tworzymy właśnie taki portal geostatystyczny, w którym będą prezentowane wyniki spisu – i nie tylko właśnie wyniki, lecz także dane. To, co ja mogę poradzić... Odnoszę się do zapytania, które tutaj padło, o to, jak często aktualizować. I jeżeli chodzi o to, co mogę poradzić, to trzeba potraktować atlas wieloaspektowo. Trzeba określić, co można aktualizować wręcz on-line, a czego aktualizować w ten sposób nie warto, dlatego że dane będą miały małą użyteczność. Jeśli chodzi na przykład o imprezy, o których mówiła już pani dyrektor, to informacje o nich można przedstawiać praktycznie on-line, bo odpowiednie dane będziecie mieli dostępne w dość szybkim cyklu. Jeśli zaś chodzi o przemieszczanie się osób z kraju do kraju, to pamiętajmy, że mowa tu o zasobie. Zasoby prezentujemy raczej w cyklu rocznym, z informacją, że są to dane na jakiś tam dzień. I wówczas wiemy, że według stanu na jakiś tam dzień w takich i w takich krajach przebywało w przybliżeniu... Bo to jest bardzo duże przybliżenie, zresztą pani też o tym mówiła. Powtarzam, to jest bardzo duże przybliżenie. W zasadzie to trudno nawet zastosować jakiegokolwiek modelowanie statystyczne, bo po prostu się nie da. Zbyt dużo jest zmiennych, które nie są wystarczająco sprawdzalne i wiarygodne ze względu na różnego rodzaju metodologie, jakie określone kraje stosują podczas zbierania wspomnianych danych. Na tę kwestię też pani zwróciła uwagę. My się z tym stykamy na co dzień. Powtarzam jeszcze raz,

trzeba podzielić sobie wszystko na sektory i stwierdzić, że na przykład informacje właśnie o imprezach możemy przedstawiać w cyklu miesięcznym, czy nawet wręcz on-line, a inne, jak na przykład baza organizacji polonijnych, będziemy aktualizować w cyklu rocznym. I możecie przecież korzystać też z naszych danych. Chociażby właśnie zasoby osób w danym kraju, liczba osób o narodowości polskiej, ale posiadających obywatelstwo innego kraju, a także osób z obywatelstwem polskim, bo można je przecież zachować itd., itd... Jeśli państwo będziecie chcieli takich konsultacji, to my oczywiście służyliśmy naszą wiedzą statystyczną. I wspólnie możemy to wszystko dopracować. To przedsięwzięcie jest rzeczywiście imponujące. W przyszłości wspomniany atlas może być naprawdę cennym źródłem informacji dla wszystkich.

To, co my zbudowaliśmy, wkomponowuje się w omawiane tu zagadnienia. I dobrze się stało, że niezależnie od siebie akurat zaczęliśmy prace, bo mamy właśnie szansę na narzędzie, które pozwoli świetnie prowadzić różnego rodzaju akcje skierowane do Polonii. Jeśli chodzi o stworzoną przez nas bazę, to rzeczywiście jest to, że się tak wyrażę, świeżynek, ale my taką bazę prowadziliśmy już bardzo dawno. Pierwsze nasze akcje takiego rodzaju miały miejsce już w 1997 r. Na początku polegały one na tym, że rozsyłaliśmy do określonych organizacji papierowe ankiety i prosiliśmy o odpowiedzi. Niestety, zbyt dużo było odmów, nie wszyscy wspomniane ankiety wypełniali. Z kolei koszty były ogromne, zwłaszcza ze względu na koszty przesyłki, a zbieranie danych było bardzo uciążliwe, bo choć był okres sprawozdawczy, to rzadko udawało się uzyskać dane w terminie. Wspomniana baza wówczas istniała, ale była mało użyteczna, dlatego nigdy jej nie prezentowaliśmy. Niemniej jednak badanie populacji Polonii na świecie znajduje się w programie badań GUS praktycznie od 1999 r.

Kiedy dość mocno zmieniły się okoliczności, to znaczy kiedy internet zaczął zajmować bardzo znaczące miejsce w naszym życiu, stwierdziliśmy, że najwyższa pora, aby... Jest w statystyce takie określenie, „metoda śnieżnej kuli”. Stwierdziliśmy, że należy w ten właśnie sposób zacząć zbierać dane. Zrezygnowaliśmy z ankiet, rozpoczęliśmy samodzielne badania. Oczywiście podstawowymi źródłami danych, od których zaczęliśmy, że się tak wyrażę, tworzyć naszą śnieżną kulę, były informacje z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, „Wspólnoty Polskiej” i innych źródeł, do których mamy dostęp. Tym sposobem przez rok udało nam się zgromadzić ogromną liczbę danych, które trzeba było walidować, weryfikować, ponieważ bardzo często były to dane błędne. Walidacja, o której zresztą mówiła tu pani dyrektor, ma ogromne znaczenie dla jakości danych. Wyprodukowanie danych nie jest tak naprawdę żadnym problemem, ale sprawienie, żeby za tymi danymi kryła się jakość, wiarygodność i aktualność, wymaga już bardzo dużej wiedzy, nakładu pracy i sprawdzania w innych źródłach. Chodzi o to, żebyśmy byli pewni, że dana informacja rzeczywiście jest użyteczna i prawdziwa.

Za całą koncepcję omawianej tu bazy odpowiada mój kolega, Paweł Kaczorowski. Jest on wieloletnim ekspertem, historykiem i socjologiem. Jego wiedza i umiejętności, w tym właśnie umiejętność analizowania danych pod kątem ich wiarygodności, miały ogromne znaczenie. Przez rok

zbudowaliśmy bazę inicjacyjną – proszę pamiętać, to nie jest baza docelowa, to jest baza inicjacyjna. Udało nam się zebrać dane o ponad trzech tysiącach organizacji i, że tak powiem, rozkręcamy się. Takich informacji będzie dużo więcej. Liczymy na wsparcie zarówno Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak i państwa, to znaczy Senatu, ale także samych użytkowników. Mam nadzieję, że będą oni do nas pisać, będą weryfikować informacje. A oprócz tego dalej będziemy sprawdzać wspomniane dane.

Jeśli chodzi o samą bazę, to bardzo trudna jest jej aktualizacja, bo rzeczywiście, jednego dnia powstaje jakaś organizacja, a kolejnego dnia inna organizacja znika. A w dobie mediów, internetu... Nowe media, które się obecnie pojawiają – telewizje internetowe, portale społecznościowe itd. – przestają mieć granice, dlatego że mogą zagarniać wręcz kilka państw, narodów. To wszystko jest bardzo trudne do uchwycenia. My będziemy starali się to robić, aktualizować na bieżąco, a jednocześnie prezentować pewien zasób zawsze na koniec roku. Tak aby można było mieć zakończoną bazę, przedstawiającą stan na pewien dzień.

Nie będę się już rozgadywać, oddam teraz głos koledze. Wszelkie pytania proszę kierować już do Pawła. Powiem jeszcze tylko, że będziemy się starali, aby omawiana tu baza była jak najbardziej przyjazna i użyteczna. Stworzyliśmy ją tak, aby każdy, nawet nieobeznany z zaawansowanymi programami, spokojnie będzie mógł sobie z nią pracować. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan Paweł Kaczorowski, Główny Urząd Statystyczny.

Główny Specjalista w Wydziale Badań Migracji i Narodowości w Departamencie Badań Demograficznych i Rynku Pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym Paweł Kaczorowski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Zacznę od stwierdzenia, że baza organizacji i instytucji polskich i polonijnych za granicą jest, jak na informację Głównego Urzędu Statystycznego, bardzo mało statystyczna. Po tym, co dzisiaj zobaczyłem, wydaje mi się również, że jest znacznie mniej wysublimowana niż produkt oferowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ale, co mnie cieszy, obydwie te narzędzia, jak mi się wydaje, do pewnego stopnia ze sobą korespondują. Postaram się później powiedzieć, dlaczego tak jest.

U źródła, u początku naszych prac nad omawianą tu bazą leży takie dość banalne stwierdzenie stanu wyjściowego, to znaczy stanu, w którym rozległy obszar badawczy dotyczący organizacji i instytucji polskich i polonijnych na świecie charakteryzował się, z jednej strony, naprawdę ogromną liczbą źródeł i danych, a z drugiej strony – brakiem możliwości ich bezpośredniego i względnie łatwego wykorzystania, głównie ze względu na ich rozproszenie,

zupełny brak systematyki oraz, do pewnego stopnia, zróżnicowaną wartość poznawczą. Z tego powodu została przez nas przyjęta metoda wykorzystania wspomnianego dużego potencjału informacyjnego źródeł danych przy pomocy techniki krytycznej i porównawczej analizy treści oraz daleko idącej standaryzacji informacji wynikowych.

Efektom – bo bałbym się tu jeszcze mówić o wyniku – jest prezentowana państwu dzisiaj baza organizacji i instytucji polskich i polonijnych za granicą, która na obecnym etapie, jak powiedziała pani dyrektor, ma jeszcze charakter inicjacyjny. Oznacza to, że zarówno pod względem zakresu podmiotowego, jak i przedmiotowego, a co za tym idzie – stopnia użyteczności, nie stanowi ona jeszcze zbioru docelowego, zbioru o założonej przez nas wartości informacyjnej. Wymaga ona również uzupełnienia informacji – czy może raczej stałego uzupełniania informacji brakujących i prostowania informacji nieaktualnych.

Najważniejszym celem funkcjonowania wspomnianej bazy jest zapewnienie względnie łatwego dostępu do wystandaryzowanego oraz regularnie aktualizowanego zasobu informacyjnego na temat organizacji i instytucji polskich i polonijnych. W przyszłości wspomniane repozytorium stanie się – mamy taką nadzieję – narzędziem użytecznym w pracach koncepcyjnych, związanych z planowaniem oraz realizacją różnych przedsięwzięć, często być może badawczych. Jednocześnie jednak będzie samo w sobie stanowiło materiał dokumentujący ciągłość oraz zasięg zinstytucjonalizowanej obecności i działalności polskiej diaspory.

Co do zakresu podmiotowego, to przyjęliśmy zasadę, że do naszej bazy zaliczymy jednostki z pięciu głównych kategorii. Pierwsza z nich to oczywiście organizacje oraz instytucje polskie i polonijne o charakterze społecznym, kulturalnym i religijnym, założone poza granicami kraju.

Zestawienie obejmuje ponadto organizacje i instytucje polskie założone w Polsce, o ile prowadzą stałą działalność poza granicami kraju i posiadają tam placówki. Do takich jednostek zaliczają się na przykład szkolne punkty konsultacyjne przy ambasadach Rzeczypospolitej Polskiej czy zagraniczne placówki duszpasterskie polskich zgromadzeń zakonnych i nie tylko.

Kolejna kategoria to organizacje i instytucje polskie założone w Polsce przed 1 września 1939 r. i funkcjonujące w okresie późniejszym poza granicami kraju – takie, które mają ogromne znaczenie dla społecznego, kulturowego bądź religijnego życia polskiej diaspory, a nierzadko dla polskiego dziedzictwa narodowego w ogóle. Jako przykłady można tu podać Towarzystwo Straży Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie czy Cmentarz Łyczakowski.

Następna kategoria to różnorodne formy obecności i działalności polskiej diaspory funkcjonujące w ramach struktur instytucjonalnych kraju przebywania – na przykład Muzeum Adama Mickiewicza, które jest oddziałem Muzeum Sztuki Tureckiej i Islamskiej w Stambule, lub Polski Cmentarz Wojskowy w Bredzie.

I wreszcie ostatnia grupa – z uwagi na skalę i tradycję polskiego wychodźstwa w zestawieniu uwzględniono w pewnym ograniczonym zakresie, przynajmniej na razie, organizacje oraz instytucje, które formalnie i faktycznie zakończyły swoją działalność, ale ich znaczenie i spuścizna

pozostają istotnym, a niekiedy fundamentalnym składnikiem duchowej i materialnej kultury polskiej diaspory. Jako przykłady można tu przywołać Polski Instytut Historyczny w Szwecji, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii czy miesięcznik „Kultura” – miesięcznik Instytutu Literackiego w Maisons Laffitte.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już nie jako stowarzyszenie, teraz już jako fundacja.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale jest to pewne zamknięcie ram. Ale to są detale.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja mówię o piśmie. Miesięcznik „Kultura”, który już nie istnieje...

(Głos z sali: Ale „Kultura” to nie był tylko miesięcznik.)

Tak, ale w tej chwili mówię o jednym z rekordów naszej bazy, o osobnym...

(Głos z sali: Macie tam pisma, tak? A nie organizacje, stowarzyszenia...)

Tak, w bazie są uwzględnione również media. O tym za chwilę.

(Głos z sali: Tak, jest szeroki zakres...)

Teraz chciałbym przejść właśnie do zakresu przedmiotowego bazy. On jest bezpośrednio powiązany z jej strukturą, dlatego będę objaśniał to wszystko na przykładzie widocznym na rzutniku. Chciałbym od razu zastrzec, że prezentowany zakres przedmiotowy będzie uzupełniany, w celu zwiększenia zarówno zasobu informacyjnego, jak i użyteczności zbioru. Obejmuje on elementy dwójakiego rodzaju.

Pierwsza grupa elementów to dane niezbędne do wyszukiwania, filtrowania czy grupowania jednostek badania. Są one właśnie w tej chwili widoczne na ekranie. Do wspomnianych danych należą przede wszystkim nazwa organizacji lub instytucji w języku polskim i rok rozpoczęcia działalności – przez który, z racji tego, że dokonano już tutaj pewnych zabiegów natury standaryzacyjnej, można rozumieć zarówno moment założenia lub zarejestrowania organizacji czy instytucji w kraju przebywania, jak i moment przybycia do danego kraju, jeżeli chodzi o jednostkę istniejącą wcześniej w innym kraju, która, powiedzmy, otworzyła placówkę.

Kolejne pola bazy to „Rodzaj organizacji/instytucji” i „Szczegółowy rodzaj organizacji/instytucji”. To są pola kategoryzowane wtórnie, służące wyłącznie do ułatwienia poruszania się po bazie. Rodzaj organizacji lub instytucji to kategoria obejmująca siedem szczegółowych pól porządkujących, a szczegółowy rodzaj organizacji lub instytucji to analogiczna klasyfikacja, obejmująca trzydzieści kategorii jednostek. Tutaj obok, w zakładce, jest oczywiście dostęp do tego, co obejmuje wspomniana kategoryzacja. Widać tutaj, w jaki sposób jednostki były zaliczane do poszczególnych kategorii. I oczywiście wspomniana kategoryzacja może podlegać zmianom i modyfikacjom.

Następne pola zawierają informacje o siedzibie organizacji lub instytucji. W polu „Kraj” podaje się nazwę państwa, na terenie którego jednostka prowadzi działalność lub posiada główną siedzibę, a w przypadku braku możliwości jednoznacznego przyporządkowania umieszcza się odpowiedni komentarz w polu „Informacje uzupełniające”. Są tu także dodatkowe pola zawierające informacje o jednostce

podziału administracyjnego kraju i o miejscowości. Pole przeznaczone na dane o jednostce podziału administracyjnego kraju stanowi już pewne rozwinięcie bazy, ponieważ wersja inicjacyjna, która znalazła się na stronie internetowej Głównego Urzędu Statystycznego, tego pola nie zawiera.

Druga grupa cech opisujących badane jednostki to dane niezbędne w przypadku poszukiwania dalszych informacji – identyfikujących, kontaktowych, rzeczowych etc. – o danej jednostce. W polu „Osoby powiązane” wpisuje się najczęściej nazwiska założycieli jednostki, osób pełniących w niej funkcje zarządcze lub reprezentacyjne albo jej wybitnych przedstawicieli. Z uwagi na funkcjonalność zbioru nazwiska osób podano bez określenia pełnionej funkcji, stopnia naukowego czy wojskowego. Jedyny wyjątek stanowią księża oraz członkowie zgromadzeń zakonnych, w przypadku których dokonano rozróżnienia za pomocą takich określeń jak ksiądz, brat czy ojciec, i zaznaczono, do którego zgromadzenia należą.

Kolejne pole zawiera adres internetowy organizacji lub instytucji. W przypadku, kiedy jednostka nie posiada swojej strony internetowej, podaje się, o ile jest taka możliwość, adres strony internetowej prowadzonej na przykład przez organizację federacyjną, do której dana jednostka należy, pod warunkiem, że taka strona zawiera informacje o wspomnianej jednostce. Szczególnym przypadkiem są tutaj media internetowe, bo wówczas strona internetowa jako taka stanowi jednostkę badania.

I wreszcie ostatnie pole z dotychczas dostępnych, czyli „Informacje uzupełniające”. Pole to przewidziane jest na informacje dodatkowe, istotne przede wszystkim z punktu widzenia identyfikacji jednostki, ustalenia jej formalnego statusu lub określenia rodzaju prowadzonej działalności. Mam tu na myśli takie dane, jak na przykład poprzednie nazwy jednostki, posiadane filie, oddziały, placówki oraz organizacje i instytucje działające pod jej auspicjami, a także organizacje i instytucje nadrzędne lub fakt zakończenia działalności.

I jeszcze jedno pole, którego nie ma w wersji udostępnionej na stronach internetowych. Zawiera ono rok aktualizacji danych. Dzięki niemu można cokolwiek powiedzieć o tym, na ile informacje dotyczące danej jednostki są aktualne bądź nie.

W toku dalszych prac nad rozbudowaniem bazy planowane jest uwzględnienie kolejnych informacji, takich jak adres e-mail lub odsyłacze do jednostek powiązanych. Ale to wszystko w przyszłości, niekoniecznie w obecnej chwili.

Funkcjonalność bazy jest ograniczona głównie możliwościami aplikacji, za pomocą której została ona wykonana. Użyty program to akurat Excel, w związku z czym możliwe są wszelkiego rodzaju filtrowania, wyszukiwanie danych po jednym wyrazie bądź frazach, można również tworzyć nowe kolumny w zależności od tego, co zawierają poprzednie. Jest to stosunkowo łatwe. Jedną z funkcjonalności jest także to, że można wspomnianą bazę skopiować i przetransferować do innego środowiska, na przykład...

(Głos z sali: ...do Accessa.)

...do Accessa, czyli do programu typowo bazodanowego, w którym możliwości operowania na danych są nieco szersze.

Może powiem jeszcze kilka słów na temat źródeł danych. Jeśli jako cechy porządkujące przyjmiemy wiarygodność i potencjał informacyjny poszczególnych rodzajów źródeł danych, to można dokonać rozróżnienia na siedem podstawowych kategorii. Zdecydowanie najcenniejsze są dla nas strony internetowe oraz organy prasowe jednostek badania. Tam informacje o samych jednostkach są oczywiście najpełniejsze i najbardziej wiarygodne – choć nie zawsze, bo czasami strona internetowa danej jednostki długo nie jest aktualizowana, a informacje o niej można znaleźć na przykład w mediach internetowych w danym kraju.

Kolejną grupą są strony internetowe oraz organy prasowe organizacji federacyjnej bądź instytucji nadrzędnej, powiązanej, do której jednostka należy.

Kolejne źródła to strony internetowe instytucji kraju przebywania, na przykład strona Bundesministerium für Inneres w Austrii albo strona diecezji Oslo w Norwegii, na której można znaleźć adresy wszystkich kościołów polskich, w których odprawiane są msze święte po polsku. Analogiczną stronę ma również archidiecezja Chicago i wiele innych.

Następna grupa to strony internetowe administracji publicznej w Polsce. Korzystaliśmy chociażby ze strony Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a w szczególności zakładów dotyczących konsulatów, strony Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, także ze strony Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Kolejną grupą są strony internetowe innych instytucji i organizacji w Polsce, takich jak Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” czy Instytut Duszpasterstwa Emigracyjnego imienia Kardynała Augusta Hlonda w Poznaniu.

Wreszcie – to już znacznie szersza kategoria – wszelkie druki ciągłe i zwarte należące do literatury przedmiotu, takie jak kwartalnik „Wspólnota Polska”, czy „Przegląd Polonijny”. A także pozostałe wydawnictwa oraz media informacyjne, szczególnie w krajach przebywania badanych jednostek.

W przyszłości – bo obecnie nie jesteśmy jeszcze na takim etapie – jeżeli pojawi się wyjątkowy przypadek wystąpienia braku jakichś istotnych danych, będziemy zwracali się również bezpośrednio do jednostek. Ale traktujemy to jako sytuację szczególną.

Na tym zakończę. Jeżeli będziecie państwo mieli jakieś pytania, postaram się w miarę możliwości odpowiedzieć.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.
Zachęcam do zadawania pytań.
Pan senator Gogacz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Chciałbym zapytać... Jak zostało tu powiedziane, baza jest początkowa, niedoskonała, to jest dopiero, jeżeli można to tak ująć, inicjacja pewnego zamierzenia. I w związku z tym, że zdajemy sobie sprawę, jak bardzo ważne jest, że się tak wyrażę, podejście horyzontalne, taka geografia

danych, ale w znaczeniu globalnym... Chciałbym zapytać, czy państwo w ramach konstruowania omawianej tu bazy zbieracie wspomniane dane według układu poszczególnych państw czy według, na przykład, konkretnego aspektu działalności Polaków i Polonii za granicą. Chodzi mi o to, czy wchodzić do jakiejś bazy danych albo na stronę jakiejś organizacji i wydobywać z niej tylko tę część informacji, która was interesuje, a nie opracowywać danych dotyczących organizacji i instytucji polskich w danym państwie. Czy nie zbieracie danych o tym, ile jest wspomnianych placówek tak w zupełności, całkowicie, tylko skupiacie się jedynie na informacjach fragmentarycznych. A jeżeli tak właśnie jest, to czy nie ma ryzyka, że nagle powstanie niekompletna baza danych? Niekompletna w tym sensie, że z powodu braku zastosowania kryterium poszczególnych państw wszystko będzie przedstawione w taki sposób, że będziemy mieli jakieś organizacje, ale nie będzie informacji, czy to są wszystkie organizacje. Czy nie będzie tak, że państwo przedstawicie tylko część organizacji, tylko te, do których uda wam się dotrzeć? I czy nie lepiej byłoby na przykład skupić się tylko na tych państwach, w przypadku których można w pełni stwierdzić, ile wspomnianych organizacji tam jest? Ja sobie zdaję sprawę, że zachodzi tutaj pewna dynamika, nic nie stoi w miejscu, pewne organizacje powstają, mogą one mieć różny status, a pewne organizacje znikają. I być może trudno jest to wszystko uchwycić, ale chyba nie do tego stopnia, żeby nie uwzględnić tego, o czym powiedziałem wcześniej.

Jest jeszcze kwestia informacji dotyczących działalności wspomnianych organizacji. Bo takie informacje też chcecie państwo umieścić w bazie, prawda? I to już na pewno będzie bardzo trudne, dlatego że taka działalność często jednak jest bardzo bogata, organizacje, o których tu mowa, podejmują przeważnie bardzo dużo przedsięwzięć. I scharakteryzować to wszystko, zdefiniować, to już na pewno nie będzie proste zadanie. Powiem krótko: interesuje mnie właśnie, na czym będzie polegała niedoskonałość omawianej tu publikacji. I czy można zdefiniować to wszystko w jakiś systemowy sposób. Dziękuję bardzo.

(*Główny Specjalista w Głównym Urzędzie Statystycznym*
Paweł Kaczorowski: Jeśli można...)

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę, proszę uprzejmie.

Główny Specjalista w Wydziale Badań Migracji i Narodowości w Departamencie Badań Demograficznych i Rynku Pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym Paweł Kaczorowski:

Dziękuję.

Zacznę może od końca. Nie zamierzamy – być może nie wyraziłem się w tej kwestii jasno – opisywać działalności prowadzonej przez poszczególne organizacje. Wprowadzamy jedynie pola, które w jakiś sposób klasyfikują wspomnianą działalność, tak żeby osoba poszukująca w naszej bazie organizacji określonego rodzaju mogła po-

siłkować się wspomnianymi kategoriami. Niemniej jednak osoby zainteresowane nie znajdą w naszej bazie szczegółowych informacji dotyczących działalności organizacji. Znajdą jedynie, że się tak wyrażę, koniec nitki.

(*Senator Stanisław Gogacz*: Czyli podawana będzie sama nazwa danej organizacji, bez zakresu jej działalności, jej funkcji, celów itd., tak?)

Dokładnie tak. Są tylko pola, które kategoryzują rodzaj działalności, określają, mniej więcej, jaka ona jest – czy to jest działalność kulturalno-społeczna, religijna, etc. I uwzględniamy jedynie informacje pomagające w odszukaniu dalszych, bardziej szczegółowych danych.

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Badań Demograficznych
i Rynku Pracy
w Głównym Urzędzie Statystycznym
Dorota Szaltys:**

Użytkownik zainteresowany...

(*Przewodniczący Andrzej Person*: Do mikrofonu poproszę.)

...znajdzie w bazie odnośniki w postaci wspomnianych już adresów stron, na których uzyska dalsze informacje. Nie możemy w tej chwili założyć, że będziemy aż tak mocno rozszerzać bazę, ponieważ stałaby się ona wówczas tak na dobrą sprawę mało użyteczna. Być może w którymś momencie zaczniemy rozważać, jak i na ile ją rozszerzyć, ale obecnie musimy dbać o jej prostą funkcjonalność, o to, żeby użytkownicy, dzięki wykorzystaniu filtrów, mogli dość szybko po tej bazie się poruszać. I aby mieli odpowiednie narzędzie, które skieruje ich... które da im punkt wyjścia do ewentualnych dalszych studiów, dalszych badań danej organizacji.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

I zachęcam do wypowiedziania się. Pan ambasador Skolimowski jako pierwszy... Ale fundacje i stowarzyszenia beneficjentów, zarówno atlasu, jak i bazy... Jeżeli mieliby państwo ochotę się wypowiedzieć na ten temat, to bardzo proszę.

(*Senator Stanisław Gogacz*: Ja jeszcze prosiłem o informacje, jakie jest kryterium...)

Przepraszam, jeszcze pan senator Gogacz.

**Główny Specjalista
w Wydziale Badań Migracji i Narodowości
w Departamencie Badań Demograficznych
i Rynku Pracy
w Głównym Urzędzie Statystycznym
Paweł Kaczorowski:**

Ponieważ metoda zakłada poszukiwanie techniką śnieżnej kuli i systematyczne przeszukiwanie wszelkich możliwych dostępnych informacji, to poruszamy się zarówno według klucza krajów, jak i według różnych innych kluczy. Okazuje się na przykład, że bardzo dobrym – bo wiarygod-

nym – kluczem jest korzystanie z zasobów instytucji kraju przebywania. Mówiłem już chociażby o Bundesministerium für Inneres – tam są informacje o wszystkich zarejestrowanych polskich organizacjach, wystarczy te dane wydobyc. Są tam daty zarejestrowania takich organizacji, są ich krótkie charakterystyki. I takich możliwości jest znacznie więcej. Każda z nich jest niepełna, każda z nich jest wątpliwa, dopóki informacje nie zostaną potwierdzone z pomocą innego źródła. Ale nawarstwienie takich informacji będzie powodowało, że z czasem da się filtrować w naszej bazie organizacje i instytucje ze względnie wysoką wiarygodnością co do ich liczebności w danym kraju.

Co więcej, planujemy wprowadzić takie pole, jak „Rok zakończenia działalności”, tak żeby użytkownicy mogli sobie z góry odfiltrować organizacje, które już nie działają, jeżeli takie nie będą ich interesowały.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zadać pytanie? Pan ambasador Skolimowski, tak?

**Prezes Zarządu Fundacji
„Pomoc Polakom na Wschodzie”
Janusz Skolimowski:**

Ja chciałbym na początku podzielić się pewną refleksją. Bardzo się cieszę, że miałem okazję wysłuchać przedstawionej tu prezentacji – nie mówię w tej chwili o mapie, bo mapa to, że się tak wyrażę, dziecko MSZ już od lat, od dawna było marzenie, żeby ją stworzyć. I oczywiście jestem za pełną interaktywnością, bo tak właśnie sobie to kiedyś wyobrażaliśmy. Pierwsze próby były zresztą podejmowane – jeszcze we współpracy z Senatem – w latach dziewięćdziesiątych i później. Niektóre fundacje chciały stworzyć taką mapę, w ogóle taką właśnie platformę porozumiewania się organizacji polskich i polonijnych na świecie. Dobrze, że się to udało, że to się rozwija, że to funkcjonuje w MSZ. I miejmy nadzieję, że wspomniany 1 milion zł nie będzie barierą, która by nie pozwoliła na rozwój właśnie we wspomnianym kierunku.

A teraz przejdę już do prezentacji państwa z GUS. To również jest to dla mnie bardzo dobra i ciekawa informacja. Trzydzieści parę lat temu były podobne próby i stworzono pierwszy system rejestracji organizacji polonijnych i polskich na świecie. Nie wiem, czy on jeszcze istnieje, czy jest dostępny, ale pamiętam jeszcze pierwszy taki system... To znaczy ja sam nie pamiętam, starsi koledzy pamiętają. To było robione chyba jeszcze na odrach. W każdym razie były takie próby budowy bazy wspomnianych organizacji. Z różnych względów potem tego zaniechano, a później, po zmianach, omawiane tu przedsięwzięcie miało troszkę inny cel niż poprzednio. Myślę, że to jest bardzo ciekawa inicjatywa. I bardzo trudna do przeprowadzenia.

Ja miałem do państwa pytania, ale wszystkie je sobie sam przedstawiłem i sam sobie na nie odpowiedziałem. Bo przy obecnych założeniach trudno mówić o tym, że

będziemy mieli zawsze aktywne... Że będziemy zawsze wiedzieli wszystko o wielkości konkretnych organizacji, i przede wszystkim, co jest bardzo ważne... I tu w końcu mam do państwa jedno pytanie. Jesteście państwo jako GUS organizacją zaufania społecznego, państwowym urzędem. I w związku z tym mam pytanie o wiarygodność wspomnianych organizacji. Bo, o ile ja dobrze rozumiem, omawiana tu baza będzie służyła wszystkim, wszyscy będą mieli dostęp do wspomnianego zbioru danych i będą mogli szukać sobie odpowiednich – używajmy języka biznesowego – partnerów. A potem będą pytania: „no jak to, GUS dał nam taką informację, a ta organizacja to ludzie, którzy nie się odznaczają wiarygodnością, którzy nie zasługują na zaufanie”. I chciałbym zapytać, jak się potem przed takimi zarzutami – przepraszam za takie pytanie może trochę z pozycji advocatus diaboli – będziecie bronić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Pani dyrektor? Czy...

Proszę bardzo, pan specjalista.

Główny Specjalista w Wydziale Badań Migracji i Narodowości w Departamencie Badań Demograficznych i Rynku Pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym Paweł Kaczorowski:

Nie ukrywamy, że omawiana tu baza nigdy nie osiągnie stanu idealnego. To jest po prostu niemożliwe. Możemy mniej lub bardziej zbliżyć się do stanu odzwierciedlającego rzeczywistość. I każdy, kto będzie korzystał z bazy, musi być o tym uprzedzony. Nie ma możliwości stuprocentowej weryfikacji wszystkich danych, które są zamieszczone w bazie. Między innymi właśnie ze względu na wątpliwości co do jakości pewnych danych zrezygnowaliśmy z uwzględniania takiej cechy, jak liczba członków. Bo, po pierwsze, bardzo niewiele organizacji prezentuje takie informacje, a po drugie, nawet jeżeli to robią, to zazwyczaj wspomniane informacje są zdezaktualizowane. Dlatego skupiliśmy się na pewnym wycinku. I tak ustalenie odpowiednich faktów jest dość pracochłonne i trudne, ale skupiliśmy się na takim wycinku cech, co do których możemy domniemywać – i w jakiejś mierze zdołaliśmy to w trakcie prac nad bazą potwierdzić – że dotyczące ich dane będą wiarygodne.

Zastępca Dyrektora Departamentu Badań Demograficznych i Rynku Pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym Dorota Szaltys:

Dbałość o jakość jest naszym celem nadrzędnym. Stan, który państwo widzicie... Każdego roku dane będą aktualizowane. To nie tak, że jest jakaś baza i zawarte w niej informacje w następnym roku pozostają już bez zmian,

nie są sprawdzane. Każdy kolejny rok oznacza dla nas sprawdzanie takiej liczby organizacji, jaka będzie w bazie w danym roku. Teraz jest ich trzy tysiące z kawałkiem, w przyszłym roku będzie ich więcej. I wszystkie one – czy ich będzie pięć tysięcy, czy sześć – za każdym razem będą sprawdzane.

Bardzo liczymy, jak już wspominaliśmy, na udział każdego użytkownika bazy. Ale każda informacja pochodząca od użytkownika również będzie przez nas walidowana. To nie jest tak, że jeżeli ktokolwiek do nas napisze i powie: „nie zgadzam się, ta organizacja już nie istnieje, te dane są nieprawdziwe”, to my takie informacje przyjmujemy na wiarę. One również będą sprawdzane, na tym polega nasza praca. Zanim wypuścimy informację, musimy mieć co najmniej kilkakrotną potwierdzalność w dostępnych źródłach danych.

(Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodnie” Janusz Skolimowski: Jak rozumiem, chodzi o źródła internetowe, tak? Walidujecie po prostu w przestrzeni internetowej...)

Nie, nie tylko. Tak jak mówił kolega, są również i źródła pisane...

(Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodnie” Janusz Skolimowski: Ale nie sięgacie na przykład do urzędów konsularnych, tak?)

(Główny Specjalista w Wydziale Badań Migracji i Narodowości w Departamencie Badań Demograficznych i Rynku Pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym Paweł Kaczorowski: Jeszcze nie.)

Jeszcze nie. Proszę państwa, naszymi, że się tak wyrażę, dostawcami danych... Powiem inaczej: lista takich dostawców danych będzie się rozszerzać. Tak jak powiedziałam, my zainicjowaliśmy omawianą tu bazę na podstawie danych i narzędzi, które mieliśmy dostępne na tamten moment. Mamy bardzo małe środki, a tworzyliśmy wspomnianą bazę w ramach tych właśnie środków. W tej chwili, jak wiemy, zainteresowanie naszym przedsięwzięciem jest duże i wciąż rośnie – oczywiście ku naszemu wielkiemu zadowoleniu, bo przecież tworzymy wspomnianą bazę dla wszystkich, a nie dla siebie, nie żeby ją schować do szuflady. Rosnące zainteresowanie jest dla nas motywacją, a jednocześnie daje ono możliwość zwiększenia środków oraz wystąpienia również do innych gestorów danych, którzy, mam nadzieję, będą się tymi danymi z nami dzielić. Bo to wszystko, Panie Ambasadorze, będzie zapisane w programie badań. W związku z tym my w pewnym sensie narzucamy na wspomnianych gestorów danych obowiązek dostarczania danych według takich harmonogramów i standardów, jakie są zapisane we wspomnianym programie badań. Tak więc w pewnym sensie jest to narzucanie dostawcom danych naszej woli. Dlatego na początku, jako że chcieliśmy uniknąć takich właśnie sytuacji, korzystaliśmy tylko ze źródeł, które pozwalały na obciążanie w jak najmniejszym zakresie osób i instytucji dostarczających nam dane.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pani dyrektor zgłosiła się do głosu.

Proszę uprzejmie.

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Współpracy z Polonią
i Polakami za Granicą
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Joanna Kozińska-Frybes:**

Dziękuję bardzo.

Ja początkowo chciałam użyć w stosunku do tego, co państwo zrobili, innego określenia, ale potem przyszło mi do głowy drugie. Najpierw pomyślałam sobie o puszcze Pandory – ze względu na to, że, co tu dużo mówić, państwa projekt jest dziesięć razy ambitniejszy od tego, co my robimy. Bo to jest projekt, który dąży do statystycznego skategoryzowania Polonii. A ja muszę powiedzieć – wiem to z naszych doświadczeń związanych z przymierzaniem się do tworzenia atlasu – że gdybyśmy my postępowali wspomnianą drogą, to nigdy byśmy tego atlasu nie przygotowali. My musieliśmy zrezygnować na przykład z kategorii organizacji polonijnych i musieliśmy je powrzucać do jednego worka, do kategorii ogólnej. Bo wspomnianych kategorii jest tyle... To znaczy ze szczegółu przeszliśmy do ogółu, po to żeby to w ogóle można było do tego wszystkiego podejść.

Ale potem przyszło mi do głowy drugie określenie. Z naszego punktu widzenia to, co państwo robią, to jest po prostu róg obfitości. My będziemy, że się tak wyrażę, łyżkami, wiadrami i czym tylko można czerpać wiedzę, którą państwo zdobędą, i przerzucać ją na nasze mapy. Żeby one były, co tu dużo mówić, bardziej naukowe. Bo różnica... I to jest kapitalne, dlatego że my w naszych działaniach idealnie się uzupełniamy. To, co państwo robią... Ja jako odbiorcę wspomnianej bazy widzę głównie osoby, które, powiedzmy, będą pisały prace naukowe na temat Polonii, będą analizowały dane pod kątem politycznym, pod kątem wyborczym, pod kątem tego, gdzie pojechać, żeby ktoś na kogoś zagłosował, kto jest silniejszy tutaj, a kto tam itd.

(Głos z sali: Nowa imigracja...)

No właśnie, nowa imigracja itd., itd. A z kolei to, co my robimy, ma charakter popularyzatorski. My chcemy szerokim rzeszom społeczeństwa przybliżyć wiedzę o Polsce poza granicami. I jednocześnie, że się tak wyrażę, włączyć do wspomnianej Polski poza granicami samą tę Polskę. Ale nie na tej zasadzie, żeby odpytać dane jednostki, żeby zadawać pytania w rodzaju „czy jesteś stowarzyszeniem, fundacją, instytucją kultury czy czymś jeszcze innym?” albo oceniać daną instytucję na podstawie jej strony, tylko żeby powiedzieć: „słuchaj, jeżeli jesteś taką organizacją, to zamieść na tej stronie jakieś informacje o sobie, umieść parę swoich zdjęć i aktualizuj tę stronę. Bo jest duża szansa, że ktoś, kto się interesuje Polonią, będzie przed wyjazdem do Austrii, do Stanów Zjednoczonych czy do Nowej Zelandii oglądał mapę i będzie chciał sprawdzić, gdzie jesteś”.

Tak więc myślę, że obydwie nasze prace kapitalnie się uzupełniają. Ja mogę państwu tylko życzyć wytrwałości w tym, co państwo robicie. Powiem, że my próbowaliśmy zbierać dane i gromadzić je w Excelu. Postawiliśmy naszym placówkom sto tysięcy pytań. I wyszło nam z tego, że w ciągu roku liczba Polaków, członków Polonii w Kanadzie zwiększyła się z miliona do trzech milionów, co, że tak powiem, nie do końca wydawało nam się prawdopodobne.

I okazało się, że po prostu pewne kategorie tak na siebie zachodziły, że kiedy zaczęliśmy wszystko podliczać w Excelu, to wyniki, które z tego wychodziły, były rzeczywiście, tak bym to nazwała, barwne. Gdyby faktycznie Polonia mogła się w ciągu roku rozmnożyć z miliona do trzech milionów osób, to wtedy moglibyśmy jej członków zachęcać, żeby przyjeżdżali do Polski, i nie mielibyśmy problemu demograficznego.

Ja, z naszej strony, oferuję konsultację praktyczną na każdym etapie tych prac, które państwo prowadzą. Powiem dłaczego. Dlatego, że zupełnie inaczej wygląda Polonia na stronie internetowej, a zupełnie inaczej wygląda w praktyce.

(Głos z sali: W życiu.)

Tak, w życiu. Każdy z nas jeździ po świecie i zna kilkadziesiąt albo kilkaset organizacji polonijnych. I to jest zupełnie co innego, niż gdyby się przejrzało nawet kilka tysięcy stron takich organizacji.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Badań Demograficznych i Rynku Pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym Dorota Szaltys: Myślę, że powinniśmy się spotkać i...)

Tak, myślę, że zdecydowanie tak.

(Przewodniczący Andrzej Person: To świetny pomysł.)

Ja jeszcze raz powtórzę: my będziemy korzystać z państwa pracy jak z rogu obfitości, ale jednocześnie jesteśmy gotowi wskazać państwu pewne niebezpieczeństwa wynikające z tej, jak to określiłam, puszczy Pandory. W każdym razie niezwykle się cieszę i bardzo dziękuję panu przewodniczącemu i Senatowi, bo to dzisiejsze posiedzenie doprowadziło do naszej, że tak powiem, integracji.

Przewodniczący Andrzej Person:

My również bardzo dziękujemy.

W porządku obrad jest jeszcze jeden punkt, dlatego troszkę przyspieszam...

Ale wcześniej jeszcze jedno pytanie, pan senator Gogacz, proszę bardzo. Ale krótkie pytanie, tak?

Senator Stanisław Gogacz:

Tak, pytanie czy może raczej refleksja w związku ze wspomnianą bazą danych. Wydaje mi się, że opublikowanie takiej bazy organizacji i instytucji polskich przez instytucję bardzo w państwie polskim ważną, czyli Główny Urząd Statystyczny, powinno wiązać się z dążeniem do jak najszybszego stworzenia jak najpełniejszej bazy danych. Mogą bowiem powstać takie sytuacje, że kiedy na przykład ktoś, kto nie jest zorientowany w sytuacji Polonii i Polaków za granicą, będzie sięgał po informacje... Najprawdopodobniej na portalach internetowych państwa baza będzie dominującym źródłem informacji. Kiedy wstuka się w wyszukiwarce „Polacy i Polonia”, to od razu wyświetli się baza GUS. I w takiej sytuacji może się okazać, że jeżeli państwo nie zbliżycie się do wspomnianej stuprocentowej weryfikacji, tylko... Pan powiedział, że będziecie dążyć do stu procent, ale równie dobrze mogę hipotetycznie powiedzieć, że będziecie mieli dane zweryfikowane na przykład w trzy-

dziestu procentach. A w takim przypadku może się nagle okazać, że ktoś, kto wejdzie na stronę internetową, nie znajdzie poszukiwanej informacji.

Ale to jeszcze nic. Gorzej, jeżeli przedstawiciel danej organizacji, który ciężko pracował na to, żeby utrzymać logo, utrzymać tożsamość wspomnianej organizacji, działającej gdzieś tam, w dalekich, ale jakże pięknych krajach... I taka organizacja zachowuje ciągłość przez wiele lat, a może i dziesięcioleci, a potem jakiś jej przedstawiciel wchodzi na stronę Głównego Urzędu Statystycznego i nagle się okazuje, że wspomnianej organizacji nie ma w bazie.

Ja pozwoliłem sobie jeszcze raz zabrać głos właśnie w tym celu, aby podzielić się refleksją i troską o to, że może należałoby bardzo wyraźnie zaznaczyć, że baza stanowi obecnie dopiero początek pewnej inicjatywy i że jak najpełniejsza weryfikacja będzie dopiero za jakiś czas. Żeby ktoś nie pomyślał sobie „skoro nie ma nas w bazie organizacji polonijnych GUS, to znaczy, że państwo polskie traktuje nas w jakiś sposób mniej poważnie niż tych, którzy są w bazie GUS”. I właśnie w związku z tym, Panie Dyrektorze, prosba o to...

(Główny Specjalista w Wydziale Badań Migracji i Narodowości w Departamencie Badań Demograficznych i Rynku Pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym Paweł Kaczorowski: Główny specjalista.)

Przepraszam. Panie Główny Specjalisto...

(Przewodniczący Andrzej Person: Ale każdy, jak to się mówi, nosi buławę w plecaku.)

...prośba o to, żeby jak najszybciej osiągnąć... To znaczy zbliżyć się do wspomnianej stuprocentowej weryfikacji. Bo stu procent nigdy się nie da osiągnąć. I żeby bardzo mocno zasygnalizować to, o czym wspomniałem. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Jeszcze pani dyrektor ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Bardzo proszę.

Dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Iwona Borowska-Popławska:

Ja przepraszam, wypowiem się naprawdę bardzo króciutko. Mam do przedstawicieli GUS i do państwa z Ministerstwa Spraw Zagranicznych takie krótkie, punktowe pytania. Po pierwsze, państwo piszecie tutaj o roku rozpoczęcia działalności. I ja chciałabym prosić o doprecyzowanie: czy państwo ujmujecie w swoim spisie tylko i wyłącznie organizacje formalnie zarejestrowane, czy też traktujecie „rozpoczęcie działalności” jako pojęcie rozumiane szerzej?

I mam jeszcze pytanie o, że się tak wyrażę, magiczne słowo „interaktywność”. Chodzi mi o to, czy rzeczywiście zbieracie państwo wspomniane dane tylko i wyłącznie z internetu, czy też są jeszcze inne źródła? I czy Polonia, przedstawiciele wspomnianych organizacji – dla takich osób omawiana tu baza będzie bardzo ciekawym miejscem do sprawdzania, czy ich organizacja się tam znajduje – będą

mieli możliwość kontaktu z państwem? I czy będą mogli weryfikować wspomniane dane, a jeśli tak, to czy tylko na swój temat, czy również na temat innych organizacji, na przykład działających w tym samym kraju?

(Przewodniczący Andrzej Person: Dziękuję bardzo...)

Przepraszam, chciałabym jeszcze... To były pytania do pana. A jeżeli chodzi o „Atlas polskiej obecności za granicą”, będący rzeczywiście ogromną pracą i ogromnym wydarzeniem, to również mam pytanie dotyczące interaktywności. Czy atlas będzie funkcjonował tylko i wyłącznie w języku polskim? Jakie będzie państwa podejście do środowisk polonijnych, które państwo w tej chwili otaczacie dużą opieką, nieposługujących się językiem polskim, a pragnących współpracować z krajem? Czy oni też będą mieli możliwość uczestniczenia we wspomnianym projekcie? Czy będzie on funkcjonował także na przykład w języku angielskim?

Ponadto, jeżeli chodzi o wspomnianą interaktywność, to moją wątpliwość budzi kwestia nadzoru nad proporcjami informacji, które będą znajdowały się w atlasie. Bo rzeczywiście, przedstawiciele pewnych środowisk z ogromną ochotą chwalą się i przedstawiają swoje osiągnięcia. Niemniej jednak jest pewna grupa, która może okazać się mniej aktywna, co nie oznacza, że nie ma żadnych osiągnięć. Rzeczywiście, zaprezentowana mapa Ukrainy jest imponująca, ale wydaje mi się, że może być tutaj problem z, że się tak wyrażę, proporcją, jeżeli chodzi na przykład o środowiska w Brazylii czy pewne środowiska prowincjonalne w Argentynie. Jak państwo planujecie podejść do kwestii zrównoważenia wspomnianych materiałów?

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, może Pani Dyrektor zacznie.

Zastępca Dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Joanna Kozińska-Frybes:

Jeżeli chodzi o kwestię języka, to myślę, że zostanie ona rozwiązana tak, jak to czasami ma miejsce w przypadku naszych portali internetowych w placówkach. To znaczy portal będzie w języku miejscowym, ale jedyna informacja – tak jak sobie to na chwilę obecną wyobrażam – która będzie po polsku... Czy ona będzie równoległe po angielsku? Sądzę, że raczej nie, dlatego że mowa tu już o kolejnym etapie. I jeżeli będziemy mieli kilka tysięcy rekordów, to tłumaczenie będzie oznaczało kolejną, ogromną inwestycję. Musielibyśmy doprowadzić do sytuacji, w której taka inwestycja byłaby opłacalna, żeby w ogóle był sens inwestować.

A jeśli chodzi o wspomniany pierwszy rekord... W ramach tego pierwszego rekordu mamy, tak jak w przypadku GPS... Przede wszystkim ograniczamy pola możliwości wpisywania informacji. Formularze wpisywania informacji są wyłącznie elektroniczne. I jeżeli wpisze się cokolwiek

więcej, to zostanie to ucięte. Koniec, kropka, nie ma. Tak że jeżeli chodzi o zbieranie bądź uzupełnianie informacji, to mamy do czynienia z bardzo określonym formatem elektronicznym, pozwalającym wpisać tylko określoną liczbę słów. A następnie takie informacje są jeszcze weryfikowane przez nasz konsulatu, a jednocześnie przez osobę, która będzie się taką właśnie weryfikacją zajmowała – od strony merytorycznej w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, a od strony, że tak powiem, samego instrumentu w Centrum Operacyjnym. Tak więc mamy pewną jednorodność informacji. I zakładamy, że pierwsza informacja jest w języku polskim. A druga informacja czy kolejne są już w języku, do strony w którym kieruje dany link internetowy uzupełniający odpowiednie informacje.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Pani Dyrektor.

Proszę bardzo, Panie Dyrektorze... Przepraszam, Panie Główny Specjalisto.

Główny Specjalista w Wydziale Badań Migracji i Narodowości w Departamencie Badań Demograficznych i Rynku Pracy w Głównym Urzędzie Statystycznym Paweł Kaczorowski:

Co do pytania o rok rozpoczęcia działalności... Informacje dotyczące roku rozpoczęcia działalności podlegają, tak jak mówiłem, pewnym zabiegom standaryzacji. „Rok rozpoczęcia działalności” może oznaczać zarówno rok rozpoczęcia działalności, jak i rok formalnego zarejestrowania. Interesują nas organizacje nie tylko formalne, dlatego wybraliśmy taki właśnie tytuł pola – nie „Rok rejestracji” tylko „Rok rozpoczęcia działalności”. Tak żeby ze wspomnianego tytułu nie wynikało, że mamy na myśli wyłącznie organizacje działające formalnie, zarejestrowane.

A co do możliwości weryfikacji i uzupełniania danych w naszej bazie poprzez samych zainteresowanych, to jak najbardziej przewidujemy taką możliwość. Prosimy o to nawet w przypadku wersji inicjacyjnej, ponieważ jesteśmy świadomi wielu niedoskonałości wspomnianego produktu. Dziś być może jest ich dużo, mamy nadzieję, że z czasem będzie ich ubywało. Niemniej jednak na pewno nie uda się ich pozbyć w stu procentach. Tak więc jesteśmy jak najbardziej nastawieni na współpracę, nawet taką, że tak powiem, jednostkową. Kiedy ktoś zauważy błąd czy nieścisłość, zawsze może się do nas zwrócić. Wszystkie informacje kontaktowe są podane na tej samej stronie, na której udostępniana jest baza. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Ja zamiast podsumowania przywołam słowa, które już padły, słowa o państwie wytrwałości – ta wytrwałość często związana jest niestety z funduszami – o wytrwałości

jednych i drugich badaczy, bo tak pozwolę sobie państwa nazwać. Mam tu na myśli badaczy z Głównego Urzędu Statystycznych i także z ministerstwa, bo tam też prowadzone są przecież badania. Jako że znam dynamikę działań naszych rodaków za granicą, wiem, że stoją państwo przed zadaniem bardzo trudnym. Powiem tak trochę anegdotycznie, choć nie do końca jest to anegdota: dwadzieścia cztery godziny temu, o tej porze, Telewizja Polska była bardzo blisko podpisania z telewizją szkocką umowy dotyczącej transmisji jutrzejszego meczu Celtic – Legia. Wydawało się, że będzie to kwestia niewielkich kwot. Teraz, to znaczy dwie godziny temu, kiedy schodziłem tutaj do państwa na posiedzenie, na podpisanie umowy nie było już właściwie szans, ponieważ Szkoci zorientowali się, że większość biletów, które do tej pory wykupiono, kupili Polacy. Było tak przede wszystkim dlatego, że Legia dobrze zagrała pierwszy mecz, a także dlatego, że mecz nie będzie rozgrywany na stadionie klubu Celtic w Glasgow, bo tam odbywają się Igrzyska Wspólnoty Brytyjskiej, tylko w Edynburgu, który, że się tak wyrażę, nie jest piłkarski, jest wobec Glasgow wrogo nastawiony. I żeby zapobiec sytuacji, w której na stadionie znaleźliby się wyłącznie kibice polscy – a na to się zanoszą, bo w okolicach Edynburga mieszka, o ile dobrze pamiętam, około sześćdziesięciu tysięcy Polaków – dwie godziny temu umowa została właściwie zerwana. Podaję to jako przykład wspomnianej dynamiki zdarzeń. Tam pewnie będzie tylko kilkanaście, może kilkadziesiąt tysięcy polskich kibiców. I podobnie jest z wieloma organizacjami. O Szkocji mówię nie bez powodu, bo jak państwo z MSZ i nie tylko dobrze wiedzą, za chwilę są wybory, bardzo ważne referendum, decydujące o przyszłości Szkocji. I udział w tym referendum Polaków, po jednej lub po drugiej stronie, może mieć kapitalne znaczenie. Obecnie wydaje się to mało prawdopodobne, żeby tak się zdarzyło, ale to wcale niewykluczone, bo liczba głosów za i liczba głosów przeciw są do siebie coraz bardziej zbliżone.

Dziękuję raz jeszcze za tak ciekawą dyskusję i tak interesujące tematy, dotyczące kwestii, które na pewno będą dla nas bardzo ważne. Mamy nadzieję, że kontynuacja prac przyniesie jeszcze efektywniejsze wyniki, choć już dzisiaj są one, moim zdaniem, znakomite. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do trzeciego, ostatniego punktu naszego dzisiejszego posiedzenia: informacja Fundacji „Edukacja dla Demokracji” na temat programów regrantingowych skierowanych do środowisk polskich za granicą. Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Fundacji „Edukacja dla Demokracji” Justyna Janiszewska:

Dzień dobry.

Bardzo dziękuję za zaproszenie nas tutaj. My z koleżankami szybko się przemieścimy do komputera, bo mamy dla państwa prezentację.

Zdajemy sobie sprawę, że czas nie jest po naszej stronie, bo robi się późno, audytorium się zmniejsza, więc postaramy się mówić krótko i będziemy się nastawiać na pytania z państwa strony.

Ja nazywam się Justyna Janiszewska, kieruję fundacją. Są ze mną koleżanki, które bezpośrednio odpowiadają za realizowane projekty polonijne – Aleksandra Kujawska i Natalia Kertyczak. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to my odpowiednio podzielimy się głosem.

Przewodniczący Andrzej Person:

Tak, oczywiście, pozwalam.

Prezes Zarządu Fundacji „Edukacja dla Demokracji” Justyna Janiszewska:

Najpierw powiem parę słów o fundacji, bo wiem, że nie wszystkim państwu jest ona znana. Działamy od 1989 r., we wrześniu będziemy obchodzić dwudziestopięcioletnie. Prowadzimy szeroko rozumiane działania edukacyjne w zakresie demokracji, społeczeństwa obywatelskiego i wspierania aktywności okołoszkolnej. Od 2000 r. jesteśmy organizacją grantodawczą. Działania grantodawcze zaczęliśmy od programu „Przemiany w regionie” – RITA. Jest on programem stworzonym i finansowanym przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności. Realizujemy go nieprzerwanie, do chwili obecnej dofinansowaliśmy łącznie ponad osiemset projektów na kwotę ponad 24 milionów zł. To były nasze pierwsze doświadczenia grantodawcze ze środków niepublicznych. A od 2005 r. co roku realizujemy ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych konkurs – on nazywał się różnie w różnych latach: „Edukacja rozwojowa”, „Edukacja globalna”. To było nasze pierwsze doświadczenie z regrantowaniem ze środków publicznych.

W międzyczasie zrealizowaliśmy też kilka innych konkursów, program „Polsko-Kanadyjska Współpraca Rozwojowa” o wartości ponad 5 milionów zł, oraz działania ze środków EFS skierowane do szkół w czterech województwach.

Jeżeli chodzi o nasze działania kierowane do Polonii, to w latach dziewięćdziesiątych poprzedniego stulecia prowadziliśmy działania szkoleniowe, przeszkoliliśmy kilkuset działaczy z Ukrainy, Litwy i Białorusi. Były to działania realizowane między innymi we współpracy ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Potem przez kilka lat działania kierowane do Polonii albo się nie odbywały, albo odbywały się na bardzo niedużą skalę. W 2011 r. wróciliśmy z programem „Szkola.PL – wsparcie dla polskich szkół uzupełniających na świecie” i zrealizowaliśmy dwie edycje tego konkursu, w 2011 r. i w 2012 r. Tutaj, na prezentacji, widzą państwo podstawowe dane dotyczące wspomnianego programu. Więcej informacji można znaleźć na naszej stronie internetowej.

Teraz przejdę już do działań, które realizujemy w bieżącym roku. Tytułem wprowadzenia chciałabym tylko powiedzieć, że są to działania w całości finansowane ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach programu „Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą”. Wśród wspomnianych działań są dwa konkursy regrantowe, które po raz pierwszy zostały wpisane w plan działań MSZ, mają więc charakter, można powiedzieć, pilotażowy. Mają nieduże budżety, ale są w pewnym sensie pionierskie.

Koordinator Projektów w Fundacji „Edukacja dla Demokracji” Natalia Kertyczak:

Powiem teraz kilka słów na temat jednego z konkursów regrantingowych – „Wzmacnianie więzi i kontaktów z Polską”. Jest to konkurs zorientowany na współpracę z Polonią na Wschodzie. Jego zasięg geograficzny obejmuje takie kraje, jak Białoruś, Kazachstan, Litwa, Rosja, Ukraina i Uzbekistan. Jak jednak zauważyliśmy podczas przeprowadzania tegorocznego konkursu, zdecydowanie największe zainteresowanie dotyczyło Ukrainy i Białorusi, również projekty dotyczące współpracy z tymi krajami uzyskały w ramach omawianego konkursu dofinansowanie. Otrzymał je również jeden projekt dotyczący współpracy z Rosją, konkretnie z Obwodem Kaliningradzkim.

Wróćmy jeszcze na chwilę do poprzedniego slajdu. Jeśli chodzi o obszar tematyczny realizowanych projektów, to mają one na celu właśnie wzmocnienie więzi i kontaktów Polaków mieszkających we wspomnianych krajach, w celu podtrzymania ich zainteresowania kontaktami z Polską, ale też rozwijania ich wiedzy o współczesnej Polsce – nie o jakimś, że tak powiem, zmitologizowanym jej obrazie, ale właśnie o tym, jak wyglądają w Polsce warunki życia, jak się obecnie żyje w Polsce.

Koordinator Projektów w Fundacji „Edukacja dla Demokracji” Aleksandra Kujawska:

Drugi konkurs regrantingowy, którego tytuł brzmi: „Wzmacnianie i aktywizacja środowisk polskich”, jest adresowany do państw Unii Europejskiej oraz Szwajcarii, Norwegii i Islandii. Dotyczy on, jak sama nazwa wskazuje, wzmacniania i aktywizacji środowisk polskich. Ważne są tutaj zarówno promocja polskiej kultury oraz pielęgnowanie dziedzictwa polskiego, jak i wspieranie modernizacji oraz skuteczności działania organizacji polonijnych. I w zasadzie wszystkie wymienione elementy były brane pod uwagę podczas rozpatrywania projektów. Projekty, które są obecnie realizowane, spełniają wspomniane cele.

Jak wyglądał przebieg obu konkursów regrantingowych w tym roku? Najpierw, we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, opracowaliśmy regulamin konkursu, został on zatwierdzony przez kierownictwo MSZ. Później ogłosiliśmy nabór wniosków od polskich organizacji pozarządowych. Nie tylko umieściliśmy ogłoszenie w internecie, lecz także zorganizowaliśmy kilka spotkań informacyjnych, na które zapraszaliśmy zainteresowane instytucje. Takich spotkań było w sumie pięć albo sześć, jeśli dobrze pamiętam. Odbywały się one w Warszawie, w Gdańsku, we Wrocławiu, w Krakowie i w Lublinie – staraliśmy się tak dobrać miejsca spotkań, żeby każdy mógł dogodnie dojechać i ewentualnie dopytać o szczegóły konkursu. A jeśli ktoś nie dojechał, to mógł się z nami skontaktować e-mailowo lub telefonicznie i uzyskać informacje na temat konkursu. Po zebraniu wszystkich wniosków nastąpiła ich ocena ekspercka. Skład komisji ekspertów

oceniających wnioski był różny dla jednego i dla drugiego konkursu. Zwracaliśmy uwagę na to, aby eksperci oceniający wnioski nie tylko orientowali się w sytuacji Polonii na danym obszarze geograficznym, lecz także mieli rozeznanie wśród polskich organizacji, żeby wiedzieli, jak wspomniane organizacje wcześniej realizowały działania dotyczące współpracy z Polonią i z Polakami za granicą. Po wyborze projektów do dofinansowania wyniki zostały zatwierdzone przez MSZ, podpisaliśmy umowy dotacyjne i obecnie jesteśmy – razem z naszymi grantobiorcami – na etapie realizacji projektów. My, ze strony fundacji, głównie monitorujemy tę realizację projektów. Informacje o nich pojawiają się na naszej stronie internetowej, w dziale z newsami.

Koordinator Projektów w Fundacji „Edukacja dla Demokracji” Natalia Kertyczak:

Na prezentacji widzicie państwo listę dotacji. Myślę, że nie będziemy poświęcać jej zbyt dużo czasu, ponieważ otrzymali ją państwo w wydrukowanych materiałach informacyjnych, dotyczących zarówno pierwszego konkursu, o którym mówiłam ja, jak i drugiego, o którym mówiła koleżanka.

Chciałabym jeszcze podkreślić, że ważnym elementem naszych działań regrantingowych jest również praca z grantobiorcami już po tym, jak udzielimy im dotacji. Taka praca obejmuje na przykład spotkania instruktażowe dla grantobiorców, które mają za zadanie wesprzeć ich w dobrym wydatkowaniu środków, które otrzymali, w skutecznym przeprowadzaniu działań, w odpowiednim finansowym rozliczaniu się z tych działań, a także w informowaniu, w promowaniu własnej działalności, a także w dostosowywaniu się do takich wymogów, jak na przykład informowanie o wkładzie MSZ w realizację działań czy wykorzystywanie otwartych licencji i właściwe stosowanie prawa autorskiego w ramach projektów, co też jest związane z wymogami grantodawcy. Staramy się wesprzeć grantobiorców również poprzez realizację kursów e-learningowych, które mają charakter niemoderowany, są udostępniane na naszej platformie e-learningowej, wykorzystywanej również w innych z naszych programów grantodawczych. Grantobiorcy mają po prostu możliwość konsultowania się na bieżąco w kwestiach związanych z ewaluacją projektu, z wolnymi licencjami czy z zasadami sprawozdawczości, sposobami sprawozdawania się w ramach konkursu. Udzielamy oczywiście również konsultacji e-mailowych i telefonicznych.

Koordinator Projektów w Fundacji „Edukacja dla Demokracji” Aleksandra Kujawska:

Trzecim rodzajem naszej tegorocznej działalności związanej ze wsparciem Polonii i Polaków za granicą jest program „Szkoła.PL w Irlandii”. Jest to program dla polskich społecznych szkół uzupełniających, które działają

w Irlandii. Program ten realizujemy w ścisłej współpracy z Polską Macierzą Szkolną w Irlandii. Celem omawianego projektu jest generalnie finansowe wsparcie polskich szkół społecznych we wspomnianym kraju. Takie wsparcie finansowe może dotyczyć czterech grup kosztów: czynszów, wypłat dla nauczycieli, zakupu pomocy dydaktycznych i metodycznych oraz ubezpieczenia.

Do udziału w programie zapraszaliśmy polskie szkoły, które działają w Irlandii, ale było kilka warunków, które szkoła musiała spełnić – widzicie je państwo na slajdzie. Istotne było dla nas przede wszystkim to, żeby szkoła była prowadzona w formule non profit na terenie Irlandii. W praktyce okazało się to bardzo trudne do zweryfikowania, ponieważ tamtejsze prawo nie jest pod wspomnianym względem tak restrykcyjne jak polskie – tam w zasadzie każdy, kto oświadcza, że prowadzi szkołę w ten sposób, może ją prowadzić. Nam jednak zależało na tym, żeby wspomniany fakt był udokumentowany, co po pewnym wysiłku ze strony szkół okazało się jednak możliwe, szkoły dostawały z tamtejszego urzędu skarbowego informację potrzebną do poświadczenia swojej działalności.

Istotne było dla nas też to, żeby szkoła prowadziła swoją działalność w otwarty i przejrzysty pod względem finansowym oraz merytorycznym sposób. Zwracaliśmy również uwagę na to, żeby rodzice byli zaangażowani w działalność szkoły. Ważne jest też, aby szkoła realizowała program nauczania, który uwzględnia ramy programowe kształcenia uzupełniającego. To wymaganie jest trudne do spełnienia przez niektóre szkoły i niektóre z nich otrzymały od nas dotację warunkowo – do końca sierpnia mają przysłać program nauczania na nowy rok szkolny, tak żeby nadrobić zaległości. My udzielamy w tym zakresie wsparcia merytorycznego.

Teraz kilka słów o tym, jak realizujemy program „Szkoła.PL w Irlandii”. We współpracy z Polską Macierzą Szkolną w Irlandii opracowaliśmy zasady uczestnictwa w programie. Następnie szkoły musiały zarejestrować się w naszym generatorze wniosków online. I po podpisaniu umów szkoły otrzymują od nas dotacje w trzech transzach, na zasadzie refundacji. Oznacza to, że najpierw dana szkoła musi przedstawić nam dokumenty finansowe, poświadczające poniesienie określonych kosztów, a następnie my przekazujemy jej odpowiednią transzę.

Poza tym, że monitorujemy wspomniane szkoły, to... W podręcznych materiałach znajdziecie państwo listę szkół, które w tym roku otrzymały od nas wsparcie, podane zostały tam też kwoty wspomnianego wsparcia. Ta sama lista widoczna jest właśnie na slajdzie. Widoczny jest też adres strony internetowej programu, tam na bieżąco publikujemy informacje dotyczące szkół biorących w nim udział. Mamy nadzieję, że od września czy października tych informacji będzie więcej – teraz w szkołach jest raczej martwy sezon, większość dyrektorów wspomnianych szkół jest w Polsce na wakacjach. Tak więc czekamy na wrzesień.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo serdecznie.

Czy państwo mają pytania? Panowie senatorowie? Nie.
Wszystko jasne.

Życzę następnego dwudziestopięciolecia, tak samo
pełnego sukcesów.

Państwu senatorom życzę miłych wakacji, a państwu
gościom dziękuję za aktywność, cierpliwość oraz wytrwa-
łość, no i za ciekawą dyskusję. Dziękuję.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 02)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii